

BOJOWNICY O POKÓJ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

~~SĄD POWIATOWY Al. M. GOŁĘSKA  
w Gdańsku~~

# ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE



NR 1 – STYCZEŃ 1953 R.

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

T R E S C

K *Dębnicki* — Od KRN do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1

PERSPEKTYWY I OSIĄGNIĘCIA

M *Markowski* — Przyszłość naszych torfowisk 8

KULTURA I SZTUKA

U *Pomorska* — III Ogólnopolska Wystawa Plastyki 13

R *Karst* — Aleksy Tolstoj 18

I *Dworzak* — Wspomnienie o Konstantym Bieblu 22

P *Dinekou* — Literatura polska w Buglarij 24

NARODY W WALCE O POKÓJ

Apel Kongresu Narodów do rządów pięciu wielkich mocarstw 27

Ogędzie Kongresu Narodów w obronie pokoju 27

Z *Robak* — O uwolnienie słowiańskich bojowników o pokój 32

INFORMACJA AKTUALNA

B *Ostromęcki* — Wieczór literacki we wsi mazurskiej 34

M *Markowski* — Teatr Prawdy 38

KRONIKA

Polityczna, gospodarcza, kulturalna 42

KRYTYKA I BIBIOGRAFIA

książki — Slovansky Kadendar — Przegląd czasopism (Sławianie, Sławjani, Co piszą inni) 44

Z KOMITETU SŁOWIAŃSKIEGO W POLSCE 47

SATYRA 48

---

„ZYCIE SŁOWIAŃSKIE” — MIESIĘCZNIK POSWIĘCONY SPRAWOM  
SŁOWIAŃSKIM, ZYCIU ZSRR I KRAJOM DEMOKRACJI LUDOWYCH  
ORAZ POKOJOWEMU WSPÓLZYCIU NARODÓW

Wydaje Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce

Kolegium redakcyjne: Henryk Świętkowski, Jerzy Woźnicki, Kazimierz Dębnicki

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Stalina 12. Tel. 879 47.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze  
wiejszy i miejszy. Należność za prenumeratę należy regulować z góry w terminach  
podanych przez placówki pocztowe. Przedpłata kwartalna zł 4.50

# ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE

[Nr 1

Styczeń

1953 r.

KAZIMIERZ DĘBNICKI



~~SĄD POWIATOWY dla m. GDAŃSKA  
w Gdańsku~~

„nr” 5

## Od KRN do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W nocy z 31 grudnia 1943 na 1 stycznia 1944 roku, w noc sylwestrową powstała Krajowa Rada Narodowa, proklamowanej której, według słów Bolesława Bieruta „...było aktem rewolucyjnym, który zapoczątkował nowy okres w walce klasy robotniczej i narodu”. Pod kierownictwem PPR, pod kierownictwem najlepszej awangardowej części klasy robotniczej skupiły się do boju z okupantem najlepsze siły ludu, świadome faktu, że tylko aktywną postawą wobec hitleryzmu, tylko w sojuszu z potężnym przyjacielem Polski — Związkiem Radzieckim Polacy mogą wnieść swój pełny wkład w dzieło wyzwolenia Ojczyzny.

Nie tylko to jednak, nie tylko beзоśrednie cele zwalczania faszystowskiego okupanta postawiła sobie Krajowa Rada Narodowa. Rewolucyjność aktu proklamowania KRN uwidocznił Bolesław Bierut w swym przemówieniu wygłoszonym w ową noc sylwestrową, gdy mówiąc o polityce polskiej burżuazji stwierdził:

*„Polityka ta poniosła na terenie międzynarodowym sromotne bankructwo. Naszym zadaniem jest nie tylko uwidocznic to bankructwo narodowi polskiemu, ale odebrać raz na zawsze bankrutom reakcyjnym możliwość ujmowania steru rządów i występowania w imieniu narodu. Naszym programem jest budowa Polski demokratycznej tzn. Polski rozwijającej swój byt i rolę twórczą w oparciu o świadomy i czynny współudział, o nieprzymuszoną wolę i decyzję najgłówniejszych warstw narodu: robotników, chłopów, rzemieślników i inteligencji pracującej“.*

Pod kierownictwem Krajowej Rady Narodowej, skupiającej w sobie wokół PPR wszystkie postępowe i demokratyczne siły narodu — możliwe stało się rozwinięcie szerokiego frontu zbrojnej walki z okupantem, możliwe stało się przygotowanie szerokich mas ludu polskiego do objęcia władzy w Polsce w momencie wyzwolenia kraju przez zwycięską Armię Radziecką i u jej boku bijące wroga oddziały Wojska Polskiego.

Powstanie KRN i jej prace zarówno w okresie wojny, jak i po wojnie wytyczyły i kształtowały drogi narodu polskiego do wolności,

P 440/77 a

2-

do odbudowy kraju, do socjalistycznego budownictwa w Polsce, opar- tego o pomoc i przykład, o wzory i doświadczenia ZSRR.

Bankructwo burżuazji i jej programów zostały w pełni uwidocz- nione narodowi polskiemu, próby politycznej dywersji — kolejno rozbijane, a zapoczątkowana w KRN współpraca partii robotniczych przerodziła się, w toku ostrej walki z wrogimi agenturami, w nie- złomną siłę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Patrzymy na rolę KRN z perspektywy dziewięćciolecia, bogaci w doświadczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, bogaci doświad- czeniem aktywizacji szerokich zastępów inteligencji, dumni z krzep- nięcia jedności moralno-politycznej narodu, który przeprowadził pod kierunkiem Partii dzieło realizacji 3-letniego Planu Odbudowy, któ- ry realizuje dziś, skupiony w szeregach Frontu Narodowego. Plan sześćioletni, przemienia w rzeczywistość Program Wyborczy Frontu i aktywnie walczy o Pokój swą pracą, swą twórczością, bezustannym wzrostem swej politycznej świadomości.

Patrzymy na rolę KRN bogaci poważnym doświadczeniem 1952 ro- ku, roku ogólnonarodowej dyskusji konstytucyjnej, roku uchwalenia tej Konstytucji, która stała się dla każdego Polaka kartą jego praw i obowiązków, kartą jego wolności w wolnym, budującym szczęście kraju.

Patrzymy na KRN, na jej historyczne znaczenie, zbrojni zwycię- stwem wyborczym Frontu Narodowego, które przyspiesza bieg po- tężnych przeobrażeń Polski, wzmacnia siłę państwa siłą świadomo- ści mas ludowych. Zwycięstwa te mobilizują naród do jeszcze aktyw- niejszej walki o Pokój, o pełne zabezpieczenie naszej niepodległości na drodze osiągnięć przemysłu, nauki i kultury, na drodze stałego postępu w gospodarce rolnej i dalszego okrzepnięcia form wykony- wania władzy w kraju przez masy pracujące, wzbogacenia treści bezpośredniego wpływania robotników, chłopów i inteligencji na losy Ojczyzny.

Dlatego czytając dziś słowa Bolesława Bieruta sprzed 9 lat, widząc ich konsekwentną realizację w ciągu tych dziewięciu lat, możemy dokładnie ocenić nasz dorobek, możemy jasno pojąć znaczenie KRN, możemy lepiej i głębiej zrozumieć sens dzisiejszej walki o piękno dnia jutrzejszego. Walki, w której pod przewodem Partii biorą udział partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący — wszyscy miłujący Polskę i Pokój obywatele kraju.

KRN położyła podwaliny pod nasz dzień dzisiejszy, walnie się przyczyniła do rewolucyjnych przeobrażeń państwa i narodu, do przeobrażeń także i na odcinku treści i form sprawowania władzy przez masy ludowe i ich przedstawicieli w Sejmie, Radzie Państwa i Rządzie.

Uchwalona po ogólnonarodowej dyskusji Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wyrosła z jej ducha ordynacja wyborcza do Sejmu, na zasadzie której przygniatająca większość narodu wypo- wiedziała się w wyborach za Programem Frontu Narodowego — te historyczne fakty z dziedziny utrwalania i pogłębiania demokratycz-

ności naszej władzy ludowej stanowią niezmiernie doniosły czynnik w dalszej aktywizacji politycznej, gospodarczej i społecznej mas pracujących.

W ten sposób odebrawszy, dzięki przejściu władzy w Polsce przez obóz postępu, w wyniku radzieckich zwycięstw nad faszysmem, „raz na zawsze bankrutom reakcyjnym możliwość ujmowania steru rządów i występowania w imieniu narodu“, po utrwaleniu władzy ludowej w okresie ośmiu lat powojennych, pod przewodnictwem Partii, pod sztandarem praw Wielkiej Konstytucji i pod hasłami programu Frontu Narodowego — rozpoczęliśmy obecnie nowy etap walki o socjalizm i siłę Ojczyzny.

Jednolita struktura władz państwowych, wyłanianie Rady Państwa przez Sejm, wybieranie przez Sejm Rządu Rzeczypospolitej Ludowej — wskazują na dalsze pogłębianie udziału, aktywnego udziału obywateli w sprawowaniu władzy w kraju.

Bezpośrednie gospodarzenie terenem przez wybieralne Rady Narodowe, stanowi logiczne przedłużenie tej od góry do dołu jednolitej formy rządzenia przez masy ludowe swoim państwem.

Odpowiedzialność posłów przed wyborcami, ich odwoływalność przez wyborców w wypadku nie realizowania postulatów narodu, stała sprawozdawczość poselska wobec wyborców, — oto dalsze elementy głębokiego powiązania władzy ludowej z robotnikami, chłopami i inteligencją pracującą.

Doświadczaliśmy na sobie nikczemnej farsy burżuazyjnego „parlamentaryzmu“ w okresie przedwrześniowych rządów sanacji.

Widzimy jego zbrodniczość na przykładzie ostatnich wyborów w USA. Zobaczył ją jeszcze wcześniej Engels, gdy we wstępie do pracy Marksa, pisząc o Stanach Zjednoczonych, stwierdził: „...mamy tu dwie wielkie bandy spekulantów politycznych, które na przemian biorą w swe ręce władzę i wyzyskują ją do najbrudniejszych celów przy użyciu najbrudniejszych środków...“

Na tle sytuacji w obozie imperializmu, na tle coraz jaskrawszego obnażania się właściwego oblicza „parlamentaryzmu“ burżuazyjnego, skłonnego w każdej chwili do ustąpienia miejsca faszysmowi, a będącego formą klasowego panowania kapitalistów, panowania, które doprowadziło do pełnej zdrady interesów narodowych i suwerenności państwowej — na takim tle tym jaśniej widzimy ogromną wyższość naszego ustroju, tym jaśniej widzimy konsekwentnie realizowane przez Partię zasady rządzenia krajem przez jego masy ludowe.

Skład społeczny naszego Sejmu podkreśla jego ludowy charakter, podkreśla powszechność ludowego wpływu na rządy Ojczyznę, podkreśla fakt, że tylko zasługi dla pracującego narodu upoważniają do jego reprezentowania.

Na 425 posłów, 328, tj. 77% jest pochodzenia robotniczego względnie chłopkiego. 113 pracowników przemysłu, w tym 67 przodowników pracy, 34 chłopów indywidualnych i 26 członków spółdzielni produkcyjnych, 5 z PGR i POM, 74 kobiety.

Oto wymowne cyfry obrazujące skład naszego Sejmu. Niemniej wymowne są te, które mówią o zasługach posłów dla Narodu.

315 z nich to odznaczeni wysokimi orderami, 6 b. więźniów caratu, 82 b. więźniów w sanacyjnej Polsce, prześladowanych przez burżazję za walkę o prawa ludu, 65 więźniów z okresu hitlerowskiej okupacji.

Obok 273 posłów z szeregów PZPR, zasiada w Sejmie 97 ludowców, zasiadają przedstawiciele SD i poważna grupa — 37 posłów bezpartyjnych, z których to grona wybrano jednomyślnie Marszałkiem Sejmu prof. Dembowskiego.

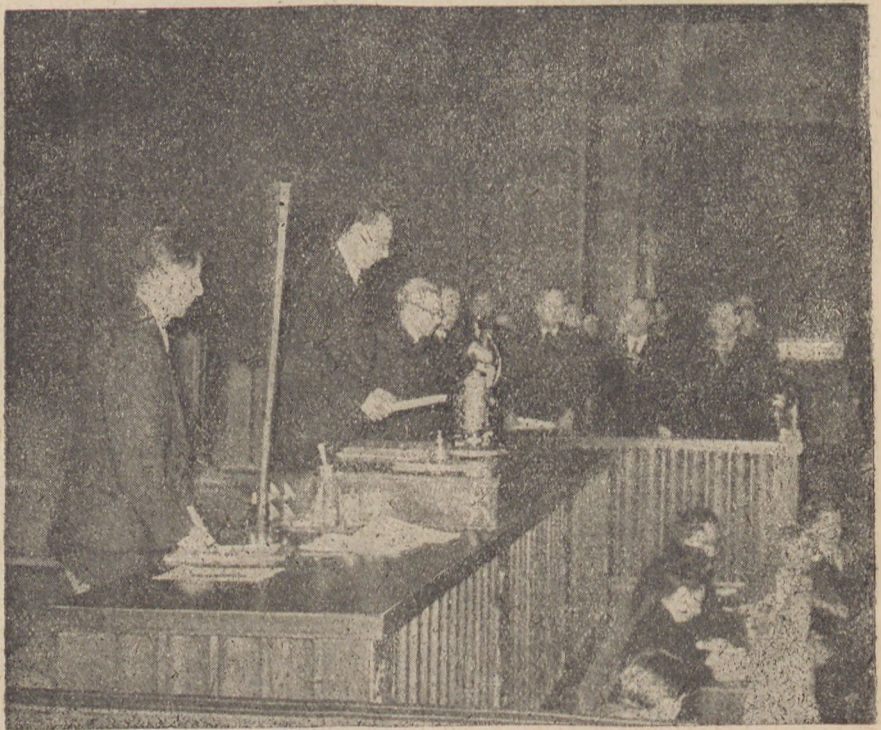
Trzeba też podkreślić udział w pracach Sejmu posłów, aktywistów postępowo-katolickich.

Na specjalną zaś uwagę zasługuje wybór dużej ilości uczonych, literatów, artystów, nauczycieli, techników i lekarzy.

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odzwierciedla więc ściśle wszystkie aktywne, patriotyczne elementy społeczeństwa polskiego, wszystkie podstawowe jego siły, stojące na gruncie Niepodległości, Pokoju i rozwoju Ojczyzny, środowiska narodu.

Ta powszechność sejmowej reprezentacji społeczeństwa, wyrażająca wspólną walkę o realizację Programu Frontu Narodowego, znalazła odzwierciedlenie także i w samym regulaminie prac sejmowych.

Dlatego to zerwano z przestarzałą i nie wyrażającą jedności narodu praktyką klubów partyjnych, zastępując ją pracami zespołów wo-



*Marszałek Sejmu, prof. Jan Dembowski otwiera pierwsze posiedzenie Sejmu  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*

fol. CAF

jewódzkich, łączących wszystkich posłów z danego terenu, co umacnia jeszcze bardziej więź Sejmu z wyborcami.

Wyrazem tej więzi były spotkania posłów z wyborcami, które rozpoczęły się natychmiast po pierwszej sesji Sejmu. Posłowie wykonywali więc bezzwłocznie nakaz Konstytucyjny, głoszący w art. 87:

*„Poseł i członek rady narodowej powinni zdawać sprawę wyborcom ze swojej pracy i z działalności organu, do którego zostali wybrani“.*

Wypełnienie tego konstytucyjnego obowiązku wyborcy powitali ze zrozumiałym zadowoleniem.

W imieniu chłopów gminy Lniano, pow. Świecie członek tamtejszego zespołu rybackiego, Łytkowski oświadczył posłom — Jaroszowej, członkini spółdzielni produkcyjnej i Sawczykowi, gospodarzowi średniorolnemu: „Cieszymy się, że troszczycie się o nas, że przyjechaliście pomóc nam w wielu sprawach. Zapewniamy Was, że będziemy z Wami stale współpracować i wspólnie walczyć o siłą i szczęśliwą Ojczyznę, o Pokój“.

Tak oto z posiewu pamiętnej nocy sylwestrowej, z posiewu KRN, stworzonej patriotyczną wolą PPR i jej sojuszników, wyrastają coraz bogatsze i piękniejsze plony jedności moralno-politycznej narodu polskiego, walczącego o swoje i świata całego szczęście u boku ZSRR, przewodnika ludów kuli ziemskiej w ich sprawiedliwych zmaganiach z siłami wojny i bezprawia.

*Kazimierz Dębnicki*



*Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przemawia na posiedzeniu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dn. 21 listopada 1952 r.*

fol. CAF

---

# PERSPEKTYWY I OSIĄGNIĘCIA

---

MIECZYŚLAW MARKOWSKI

## PRZYSZŁOŚĆ NASZYCH TORFOWISK

Cienka szyba lodu trzeszczy pod stopami — i to jest jedyny odgłos, jaki słyszę w otaczającym mnie oceanie ciszy. Zapatrzone w dal oczy szybko nużą się bezmierną zda się pustynią jednostajności. Można łatwo nauczyć się na pamięć wyglądu krajobrazu. Szachownica połyskujących w bladym blasku jesiennego słońca okienek kałuż nocnym ściętych przymrozkiem i ciemniejszych, gdzieś z lekka drobnym śniegiem przyprószonych wysepek, ni to łąki, ni to bezroślinnej ziemi. W zagłębieniach zebrało się nieco więcej śniegu. Spotkasz tu i ówdzie odbite na nim skoki zajęcy. Tędy — przyglądasz się baczniej — większe jakieś zwierzę przebiegało. Sarna?...

Pustynię - oparzelisko torfowisk Wizna porastają turzyce, mchy i zioła, których nazwy musiałby wymienić botanik. Gdzieś tam plama tataraku wskazuje większą podmokłość. Nie wiesz jak nazwać kępki drzew rozrzuconych przed tobą bezładnie: brzezinki czy olszynki — przemieszały się oba jakby z lekka skarłowaciałe gatunki jedynego tu zadrzewienia. Właśnie od stóp najbliższego miniaturowego zagajniczka wystrzeliła jesiennym świtem w przymglone niebo rakietą ptactwa. Ach, gdybyż dubeltówka... smakowałaby na obiad czerninka i nadziana dzika kaczka...

Kalecząc gładkie tafelki lodu wchodzę na maleńki wzgórek. Po większa się krąg obserwacji. Stoję tyłem do Rutek i patrzę za biegiem ledwie widocznego śladu dróżki prowadzącej na Grondy Wonięckie. I w tej właśnie chwili... przypomina mi się warszawski wiec przedwyborczy, na którym przemawiał pierwszy kandydat narodu — Bolesław Bierut. Brzmia mi w uszach pięknie, jakże słuszne słowa: „Bogata i piękna jest nasza ziemia polska. Kryje ona w sobie jeszcze wielkie, niewykorzystane skarby, które mogą służyć dalszemu rozwojowi naszego narodu“.

Na II Kongresie Inżynierów i Techników zafrapowała mnie — nietrudno wytłumaczyć dlaczego — wypowiedź energetyka, inż. Neyza z Warszawy. Oto krótki z niej cytat: „Dla podkreślenia korzyści ekonomicznych zastosowania torfu podam tylko, że wybudowanie w re-



jonie Białegostoku na torfowisku Wizna wielkiej elektrowni da roczną oszczędność na transporcie kolejowym w stosunku do transportu węgla zagłębia górnośląskiego około 100 milionów ton/km. Daje to oszczędność na samym koszcie transportu 4,5 miliona złotych rocznie oraz dodatkową oszczędność na węglu zużyтым przez koleje około 6 tysięcy ton rocznie.

Elektrownia na torfie?

Nowa, wielka elektrownia w białostockim?

Zapada decyzja dokonania wizji lokalnej.

Obładowany treścią rozmów przeprowadzonych z gospodarzami rejonu wędruje po ulicach Białegostoku, układając bagaż zdobytych wiadomości w uporządkowany obraz.

Polska B. Zaniedbanie, ciemnota — klasyczny przykład kapitalistycznej gospodarki. Socha i drewniane radło głównymi narzędziami w rolnictwie. Wyzysk w potwornie zaniedbanych pod każdym względem, nielicznych zresztą, fabrykach włókienniczych. Taka była przeszłość tych ziem. Polska Ludowa postanowiła zlikwidować to zacofanie. Realizujemy tę mądrą decyzję. Na polach pojawiły się traktory Olbrzymie koparki pracują nad budową sieci melioracyjnej. Białystok, Łomża, Zambrów, Hajnówka stają się poważnymi ośrodkami przemysłu. Plan Sześcioletni zakłada powstanie na tym terenie ponad 50 nowych zakładów przemysłowych, z tego przynajmniej połowa to będą wielkie obiekty. W Białymstoku rośnie nowa, piękna, śródmiejska dzielnica mieszkaniowa...

Kierunek marszu wyraźny: uprzemysłowienie. Wytyczne Planu przewidują: 0,8% ogółu ludności wynoszący stan zatrudnienia w przemyśle wzrosnąć ma w r. 1955 do 4%. Różnica jest widoczna, ale 4% to przecież bardzo mało. Widać wyraźnie, iż mimo poważnych wkładów w uprzemysłowienie regionu — województwo zachowa swój charakter rolniczy. Ale zmieni oczywiście poziom swego rolnictwa dźwigając w górę wydajność z hektara, stan hodowli itp. I konkluzja: mogą pomóc torfowiska i w rozwoju przemysłu i w rozwoju rolnictwa.

Podstawą wzrostu gospodarczego jest elektryfikacja. Energii elektrycznej potrzebuje i miasto, i wieś. Sprawa zapotrzebowania tej energii dla przemysłu jest jasna. A wieś? Nie idzie tu tylko o realizowany już w Białostocczyźnie plan zelektryfikowania 950 wsi i 177 gospodarstw państwowych, zelektryfikowania w sensie dostarczenia do izb chłopskich światła. Jeden kilowat energii elektrycznej odwirować może 2000 litrów mleka, albo ubić 150 kg masła, zemleć 18 kg zboża, naciąć na siewkarni 250 kg koniczyny, zemleć 2,5 tony nawozów sztucznych, omlócić 140 snopów żyta, zaorać 2 ary pola..., a 1 kilowat to są 2 kg torfu!

Ile więc pracy ludzkiej można zaoszczędzić? Ciężkiej pracy. A przecież o to nam idzie. Taka jest treść naszego ustroju, który troszczy się o człowieka.

Rozwój przemysłu, unowocześnienie produkcji rolnej powoduje wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną. I już dziś sprawa jest jasna: w r. 1955 województwo stanie wobec problemu pokrycia poważnego niedoboru tej energii.

Być może, iż przewidujące i każdą sprawę z wielu stron rozpatrujące centralne instytucje znajdą inne wyjście. Energię można przecież dostarczyć skądinąd. Można zbudować elektrownię pracującą na węglu, dużo się też mówi o planach elektrowni wodnych. Ale...

Węgiel kamienny musimy oszczędzać, ograniczyć jego zużycie na te cele. Przystawiamy więc naszą energetykę w dużym procencie na wodę i na tzw. paliwa miejscowe, czyli na węgiel brunatny — i właśnie na torf. Odpada tu zagadnienie transportu paliwa. Mówi się więc o elektrowni na węglu brunatnym w poznańskim, mówi się również o ewentualności budowy elektrowni na torfie właśnie w województwie białostockim.

Rachunek w obu wypadkach w liniach generalnych prosty i mimo to miarodajny.

Wróćmy na Wiznę. Bagno na 11 000 ha. Daje to możliwość pracy dużej elektrowni na przeciąg 50 — 60 lat! A Wizna to przecież tylko fragment wielkich obszarów torfu wypełniającego grubym złożem pradolinę Narwi i Biebrzy. Ogólny obszar tych torfowisk oblicza się na około 40 000 ha.

„Wizna i błota w dolinie Biebrzy i Narwi — to polski Górny Śląsk torfowy“. Czyje to słowa? Wypowiedział je ekspert radziecki inż. Paraszin, który na zaproszenie władz polskich oglądał te tereny.

Dlaczegoż więc zwlekać? Dlaczego...


Nie takie to proste. Zagadnienie nie jest mrzonką, fantazją. Jest ono realne, ale i bardzo trudne.

Idzie tu o dwie sprawy. Na imię im: melioracja i eksploatacja. Trzeba uprzystępnąć bagna torfowe, by można było czerpać z tego skarbcza energii... Uczynić to można przez zmeliorowanie obszarów i to jest trudność pierwsza. Na jeziorze Rajgrodzkim potężne kafary przygotowały podstawy do wzniesienia mocnych, betonowych zapor. Koparki pracują nad budową kanału. Dwie odnogi tego kanału odwadniać będą bagno „Kuwasy“, a trzecia wodą będzie zasilać łąki i pastwiska. Rozpoczęte są już prace nad regulacją dopływu Narwi-Supraśli. Ale to wszystko dopiero początek. Zadanie przed nami olbrzymie. Zadanie to wykonamy.

**TORF W POLSCE**

**MASA TORFU SUROWEGO 20 MILIARDÓW TON**

*co daje:*



13

MILIARDY TON TORFU

POWIETRZNO - SUCHEGO

*co równa się:*

1,5

MILIARDA TON

WĘGLA KAMIENNEGO

Druga trudność — to eksploatacja torfu. I to przecież nie jest dla nas czymś nowym. Z roku na rok zwiększamy wysiłki na tym odcinku, z roku na rok coraz większe uzyskujemy rezultaty. Ale ileż tu jeszcze jest do zrobienia?

Ogólnopolski plan wydobycia torfu w 1952 r. wynosi tyle właśnie, ile będziemy potrzebowali na rok dla naszej elektrowni na Wiźnie. Przecież weźmy np. województwo Poznańskie. Zapas torfu wynosi tam około 30 mil. m<sup>3</sup> torfu wysuszonego. A ile wydobywamy? Mimo iż czynnych tam jest około 80 kopalń — plan na r. 1952 wynosi ledwie 135 000 ton! Trudno tu mówić o jakimś zaniedbaniu. Po prostu takie tylko w tej chwili są nasze możliwości.

Eksploatacja torfu na wielką skalę — to sprawa naszego jutra.

Jak wszędzie tak i tu pomoże nam Związek Radziecki. ZSRR dysponuje 65% ogólnościatowej masy torfowej. W r. 1919 Lenin wskazał na konieczność oddania gospodarce narodowej tego skarbu w użytkowanie. Od tego momentu zaczyna się gigantyczny rozwój eksploatacji i wykorzystania torfu. Dziś istnieją na terenie Kraju Rad całe rejony, których przemysł oparty jest o paliwo torfowe i energię elektryczną wytwarzaną z torfu. Na Białorusi niemal





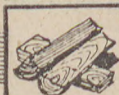
wszystkie, w okręgu zaś leningradzkim 40% elektrowni pracuje na torfie. Szeroko są rozpowszechnione torfowe kombinaty energetyczno - chemiczne.

Elektrownia na Wiźnie będzie to pierwsza tego typu siłownia w Polsce. Kto wie, ile czasu trzeba by stracić na eksperymentowanie. Liczymy na pomoc, która skróci okres dociekań, która pozwoli oprzeć nasze ośkiety o dokumentację radziecką.

To samo, jeśli idzie o eksploatację. Związek Radziecki dysponuje dziś najnowocześniejszymi urządzeniami i maszynami. Wydobycie torfu dokonywane jest przy pełnej mechanizacji pracy. Przy typach maszyn używanych na naszych torfowiskach do wyprodukowania 1000 ton torfu potrzebujemy wysiłku 24 ludzi, a w ZSRR przy wydobyciu systemem bagrowym na 1000 ton wypada 6 ludzi, w systemie frezerowym — 3.

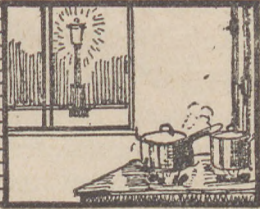
I oto jutro wkroczą na nasze zmeliorowane już torfowiska wspa-  
niałe, oparte o wzory radzieckie kombajny w zależności od warunków terenowych bagrowe (głębinowe), lub frezerowe (powierzchniowe) i...


Na horyzoncie wizneńskiej topieli majaczy mi się mgłą niedostatecznie zarysowanych konturów sciana domków robotniczego osiedla. Na mineralnym wzgórzu dominuje masyw dużej budowli — intuicja mówi, iż jest to kombinat energetyczny. W głębi strzelisto wznosi się nad poziom osiedla inny budynek: może dom kultury, może siedziba władz.


KALORYCZNOŚĆ NIEKTÓRYCH PALIW		
Nafta		9.700-10.300 kal.
Węgiel kamienny		4.000-7.000 kal.
Torf		2.000-4.100 kal.
Węgiel brunatny		2.500-3.500 kal.
Drzewo		2.000-3.400 kal.


Przecieram oczy. Tu na tym oparzelisku? Ale obraz nie znika. Nie znika, choć jest fikcją. Jest wzgórze gronckie — ale nie ma miasta. Muszę odejść, sprawdzić. Więc?

**1000 kg torfu daje:**

**500-1600 m<sup>3</sup> gazu** 

**300 kg. Koks** 

**40-180 kg. Smoły** 

**350 kg. wody amoniakalnej** 

Nowak 52

Fatamorgana, zjawisko optyczne znika w zmienionych warunkach świetlnych.

Obraz, który widziałem przed chwilą, nie zniknie z pamięci tak długo, aż stanie się obrazem realnym. Wizja, w którą wprowadziłem

ciebie, towarzyszu mojej wędrówki — jest naszym jutrem. Zarysy jego wyrosły ze szkicowych linii, którymi Program Wyborczy Frontu Narodowego wytyczył najbliższą przyszłość naszą.

Nasz program, program Polski Ludowej, który mógł powstać jedynie w socjalistycznym ustroju, dzięki obaleniu kapitalizmu i zlikwidowaniu wyzysku. Więc jest to program tak realny, jak realna jest nasza Nowa Huta, którą jeszcze trzy lata temu mogłeś widzieć jedynie wysilając swą fantazję, tak jak realna jest MDM, wyrosła na pogorzelsku urbanistycznego brzydactwa, pozostawionego nam w spadku przez kapitalizm.

Obraz naszego miasta - zjawy jest więc realny. Choć w innym może go ujrzyć miejscu, choć inaczej może wyglądać jego rozmieszczenie, choć innym kształtem pojawi się przed tobą ono, to miasto życiem tętniące.

Nasze miasto jest realne na tyle, że gotów jestem poprowadzić cię na krótką po nim przechadzkę.

Zgadliśmy, kombinat przemysłowy jest istotnie zakładem energetycznym. Energia płynąca na duży obszar rodzi się... — z torfu.

Torfem w gaz zamienionym jarzą się uliczne latarnie.

Torfem, płytami uzyskanymi z niego w procesie wielu operacji wyłożone są ściany wielkiej, wzorowo akustycznej sali koncertowej, bo torf jest złym przewodnikiem dźwięku.

Torfem wyłożone są ściany chłodni konserwującej mięso i cieplarni kultuwującej egzotyczne rośliny, bo torf jest złym przewodnikiem ciepła.

Rolnik wyjeżdża w pole z nawozem torfowym. Z torfu zrobione są grube, miękkie chodniki, którymi wyłożono korytarze luksusowo wyposażonej szkoły. Z torfu przygotowano materace dla szpitala miejskiego.

Dość tego wszystkiego zawołasz. Przecież to...

Nie kończ, nie jest to wymysł chorobliwej fantazji. Wywiodłem cię z ciepłych pieleszy domowych w świt zwykłego dnia 1953 r., wyprowadziłem cię szosą Białystok — Łomża na Rutki, stąd boczną już ścieżką raczej niż drogą do skraju potężnej połaci wizneńskiego bagna, by obrazem miasta przyszłości pokazać, że oparzeliska torfowe, na które spoglądasz z wyraźnym odcieniem nudy, kryją w sobie skarby. Skarby, do których musimy dostać się szybko, które już w bliskie jutro oddamy w służbę narodu, w służbę wszystkich ludzi pracy.

c. d. n.

Mieczysław Markowski

---

# K U L T U R A I S Z T U K A

---

URSZULA POMORSKA

## III OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA PLASTYKI

Spółczesność nasze z dużą ciekawością oczekiwało otwarcia III Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków. Już czwarty rok toczą się dyskusje nad nową drogą sztuki polskiej, drogą służenia narodowi w jego walce o pokój i socjalizm. Od I Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki dzieli nas trzy lata, od drugiej — rok.

W międzyczasie mieliśmy możliwość oglądać dzieła naszej współczesnej twórczości plastycznej na wystawach okolicznościowych, takich, jak: „Plastycy w walce o pokój“ otwartej z okazji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie w 1950r., na 25-lecie śmierci Feliksa Dzierżyńskiego (w r. 1951), oraz na 10-lecie PPR (w r. 1952).

Jak wielką troską partii i rządu jest przyszłość naszej sztuki świadczy chociażby konferencja w Radzie Państwa (1951 r.), gdzie artyści spotkali się z krytykami sztuki i z przedstawicielami czynników rządzących i społeczeństwa, by wspólnie radzić nad naprawą i naprostowaniem dróg naszej artystycznej twórczości, świadczy zjazd dyskusyjny na II Ogólnopolskiej Wystawie w „Zachęcie“.

Nad naprawą. Tak. Bo w okresie międzywojennego dwudziestolecia sztuka nasza zeszyła na manowce. Zapatrzona w cudaczne wzory Zachodu oderwała się od społeczeństwa i jego potrzeb, z którymi przedtem, w XIX wieku, była związana tak ściśle. Sanacja popierała taką sztukę, było jej na rękę, by artyści zabawiali się zestawianiem kolorowych trójkątów i kółek, zamiast zwrócić uwagę na otaczającą ich rzeczywistość wyzysku i krzywdy społecznej, zamiast malować ideowe dzieła służące sprawie ludu.

Dlatego nie łatwo jest dzisiaj uporać się z wielkim dziełem formowania sztuki realizmu socjalistycznego, niełatwo naszym artystom wypowiedzieć w obrazie, rzeźbie czy rysunku prawdę o naszej współczesności.

Wspomniana konferencja w Radzie Państwa ujawniła wiele niedomagań i braków w pracy twórczej naszych plastyków, wykazała konieczność ściślejszego powiązania twórczości plastycznej z potrzebami, życiem i walką mas ludowych, aby twórczość ta stała się artystycznym wyrazem procesów zachodzących w społeczeństwie, by wiązała się tak ściśle z codziennym życiem narodu, aż stanie się jego częścią składową.

Spełnienie tego warunku możliwe jest jedynie wówczas, gdy żarliwy stosunek artysty do współczesności poparty będzie talentem oraz umiejętnością techniczną. A żarliwy stosunek do rzeczywistości rodzi się z pełnego zrozumienia naszych czasów — wielkiej idei socjalizmu.

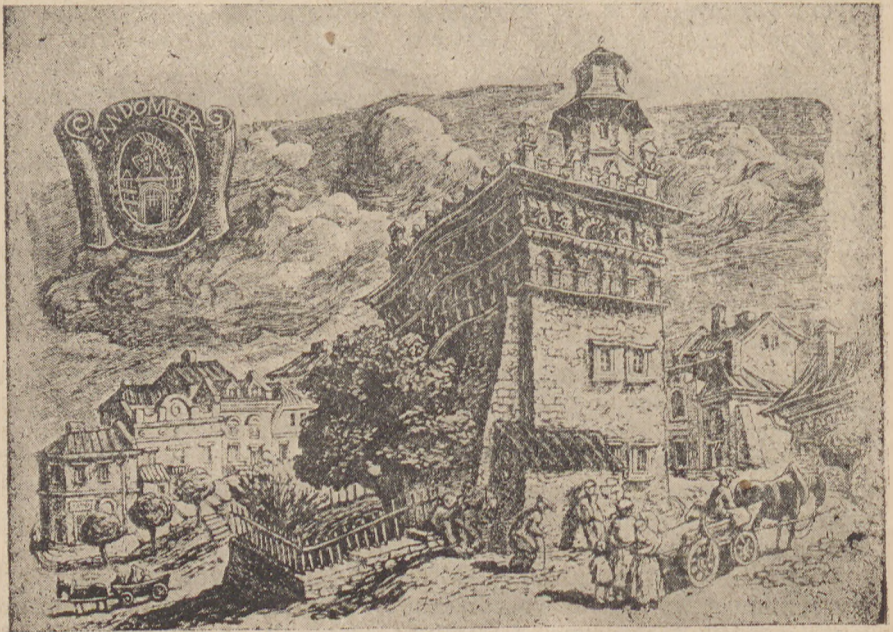
Konferencja w Radzie Państwa dużo dopomogła naszym artystom. III Ogólnopolska Wystawa w warszawskiej „Zachęcie“ pokazuje ich większą dojrzałość ideową i artystyczną.

Plastycy z całej Polski wzięli w wystawie masowy udział: nadesłano ogółem 3 tysiące obrazów, rzeźb i grafik. Komisja kwalifikacyjna, wybierając dzieła najlepsze, zatwierdziła do wystawienia 639 prac w Zachęcie oraz wytypowała utwory do kilku zestawów objazdowych, które eksponowane będą w miastach prowincjonalnych i większych ośrodkach wiejskich.

Obecna wystawa ogólnopolska otwarta została w roku poważnych wydarzeń zarówno w naszym kraju, jak i na całym świecie. W roku 1952 obchodziliśmy rocznicę 10-lecia PPR; uchwalona została Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; odbył się XIX Zjazd KPZR, w całym świecie zaostrzyła się walka o wolność i sprawiedliwość społeczną — o pokój.

Jasne jest, że wystawa nie może być kroniką aktualności, jednakże wystawione prace powinny pokazać istotny nurt przemian i walki, powinny wyrazić jasny ideowo stosunek do tego wszystkiego, co dzieje się w kraju i na świecie.

Plastycy przygotowywali się do wystawy sumiennie: na kursach szkolenia marksizmu-leninizmu pogłębiali wiadomości z teorii estetyki, dużą pomocą w pracy artystycznej była także akcja konsultowania obrazów, rzeźb i rysunków w trakcie ich opracowywania. Koleżeńskie dyskusje między autorami utworów plastycznych — to



M. Hiszpańska-Neuman — „Ratusz“ z cyklu Sandomierz (grafika)  
 fot. D. K. Piotrowski

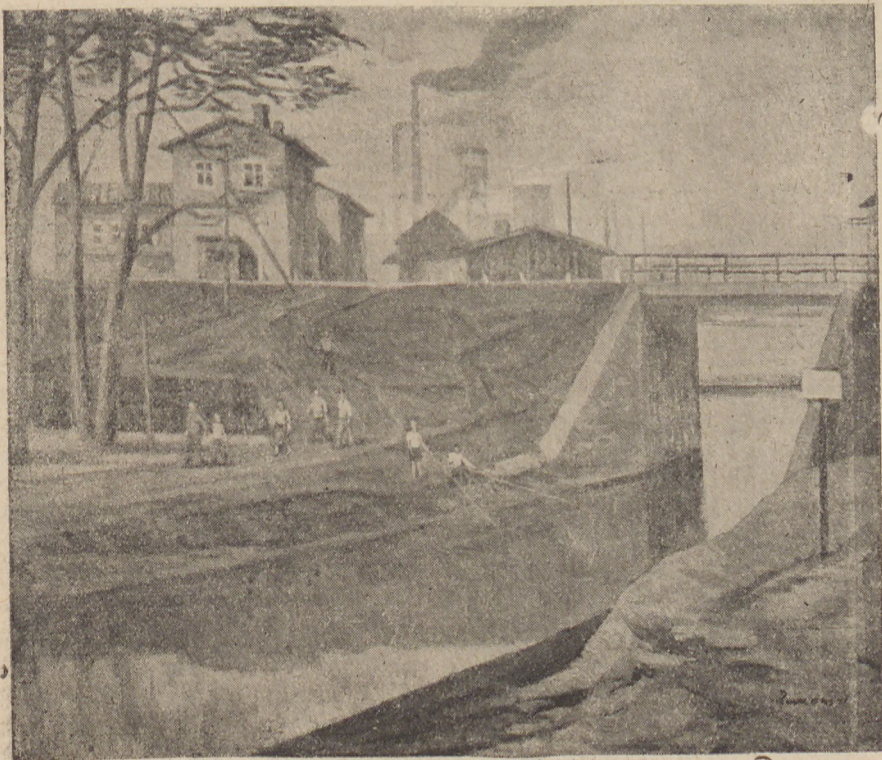


styl pracy zespołowej dający dobre wyniki. Przyzwyczajają on artystę do samooceny, do zespołowej krytyki, do traktowania swego dzieła jako własności społeczeństwa.

Czy III Ogólnopolska Wystawa Plastyki zdała egzamin społeczny? Czy wystawione dzieła dają ideową ocenę rzeczywistości naszych czasów?

Biorąc pod uwagę poprzednie pokazy plastyki, wystawa jest bezwątpienia wielkim krokiem naprzód w kierunku sztuki realizmu socjalistycznego. Przez ostatni okres artyści na ogół nauczyli się bardziej umiejętnie i swobodnie operować swym warsztatem artystycznym. To znaczy, że nauczyli się lepiej rysować i malować, ostrzej dostrzegać istotne zjawiska naszego życia oraz bardziej prawdziwie ukazywać je w swoich utworach. Należy jednak dodać, że właśnie na tej wystawie u niektórych artystów z całą wyrazistością wystąpiło zjawisko uporczywego trzymania się starej, przeżytej, obcej nam formy dla wyrażania naszych nowych współczesnych treści.

Jest to bezwzględnie błąd ideologiczny. Każda epoka historyczna wypracowała sobie swoistą formę artystyczną dla wyrażania współczesnych rzeczywistości. My walczymy o realistyczną formę dla ukazania socjalistycznych treści. Piękne wzory realizmu znajdujemy w tradycji naszej sztuki przeszłości, do nich to właśnie powinniśmy się zwrócić twórczo — to znaczy wypracować współczesny styl



R. Pomorski — „Do kopania” (1911)

narodowego realizmu. Ale to długa droga. Na razie musimy być bardzo czujni na wszelkie obce nam ideologicznie formalistyczne przejawy w sztuce, które by nam w tym przeszkadzały.

Na wystawie mamy reprezentowane różnorodne gatunki plastyczne: portret, pejzaż, martwą naturę, „kompozycję współczesną i historyczną.

Jeśli chodzi o portret, to nadal jeszcze walczymy z trudnościami stworzenia właściwie ujętego portretu naszych czołowych osobistości, chociaż na wystawie znajdujemy kilka wartościowych, wnikliwych pozycji portretowych, takich jak: w malarstwie — Pronaszki „Portret Solskiego“, H. Rudzkiej - Cybisowej „Portret pisarza“, J. Krajewskiego „Portret prof. Borucińskiego“ czy obdarzony II Nagrodą Państwową portret przodownika pracy, górnika Błaucha, pędzla J. Łonickiego; w rzeźbie „Autoportret“ niedawno zmarłego T. Breyera odznaczony wyróżnieniem honorowym, Horno-Popławskiego „Gwardzista“, czy F. Strynkiewicza „Górnik z Kopalni Zabrze“ oraz wyróżniony portret Ludwika Waryńskiego — A. Szapocznikowa. Wśród wielu pozycji portretowych znajdujemy wizerunki wielkich wodzów proletariatu w przeszłości i dzisiaj.



Fr. Strynkiewicz — „Kopernik — rewolucjonista myśli ludzkiej“ (rzeźba)

fol. mgr E. Kozłowska

Pejzaż na wystawie ukazany jest dość szeroko. Nowa rodząca się wieś polska (K. Mackiewicz „Młocka“, „Sianokosy“, Wilkanowicz „Węgiel dla wsi“, S. Teisseyre „Samopomoc przy zbiorach tytoniu“, Wnukowa, „Powrót z połowu“), piękno ośrodków przemysłowych i miast (R. Pomorski „Krajobraz Śląski“ I i II, Z. Ziebiński „W osiedlu robotniczym“ E. Arct „Plac Konstytucji“, „MDM“, T. Łakomski „Dożynki“) urzeka naszych artystów swym współczesnym, pełnym rozmachu rozwojem.

Tematyka widzenia naszej rzeczywistości bardzo się rozszerzyła. Widzimy dzisiaj macierzyństwo, życie rodzinne, sport, porty, morze, trud rybaka. Widzimy bohaterstwo walczącą Koreę („Kożedo“ R. Pietkiewicz), anglosaskie bestialstwa (satyra Baranieckiego, nagro-

dzone I Nagrodą Państwową karykatury polityczne W. Borowczyka, prace R. Kibalenki, J. Lenicy) i dzieci koreańskie, wychowujące się w Polsce (obraz H. Cygańskiej-Walickiej).

W dziale historycznym i współczesnej kompozycji figuralnej I Nagroda Państwowa w malarstwie przypadła J. Studnickiemu za „Gogola“, II Nagroda J. Krajewskiemu za „Dzielenie ziemi obszarnej“, w rzeźbie I Nagrodę otrzymał Horno-Popławski za „Matkę Belojanisa“.

Dzieła te tak różniące się techniką plastyczną różnią się także sposobem podejścia do tematu.

Studnicki w swym obrazie nie potrafił jeszcze dać pełnego wnikliwego obrazu wielkiego rosyjskiego satyryka, jego „Gogol“ (jak słusznie podczas dyskusji zauważył minister Sokorski) bardziej podobny jest do Chlestakowa. Brak tu jeszcze syntezy artystycznej, widać pewne akcenty powierzchowności w aranżowaniu płótna.

Taką syntezę bezwątpienia dał Horno-Popławski w swej „Matce Belojanisa“, pięknej i monumentalnej rzeźbie zawierającej tragiczną prawdę wszystkich matek, których synowie giną za wolność swych narodów i sprawiedliwość społeczną.

Obraz Krajewskiego ukazuje piękną kartę z historii naszego młodego ludowego Państwa, przenosi nas w te pierwsze dni, kiedy budowaliśmy podstawy gospodarcze naszego ustroju, wprowadzając w życie reformę rolną.

Wśród kompozycji zwracają uwagę „Kamieniarze“ A. Kobzdeja, „Belojanis“ W. Wdowickiego, „Przywódca SDKPiL w redakcji przy ul. Chmielnej“ — Z. Głowackiego, rysunki T. Gleba oraz rzeźba M. Więckówny „Górniczy“ trafną obserwacją i wyklarowaniem warsztatu artystycznego.

Diskusja, która miała miejsce na wystawie, swym gorącym nurtem sporów krytyki w dalszym ciągu bezwątpienia przyczyni się do jaśniejszego określenia naszej drogi ku nowej sztuce realizmu socjalistycznego, której generalnym przeglądem będzie przyszła wystawa Ogólnopolska w 1954 r., wystawa związana z 10-letnią rocznicą powstania Polski Ludowej.

Urszula Pomorska



St. Horno-Popławski — „Matka Belojanisa“ (rzeźba)

fot. mgr. E. Kozłowska



## ALEKSY TOŁSTOJ

(w 70-lecie urodzin)

Dwie rewolucje: 1905 i 1917 roku, dwie wojny światowe, okres komunizmu wojennego, a potem długie lata budowy państwa socjalistycznego — oto wydarzenia historyczne, których świadkiem i po części kronikarzem był Aleksy Tołstoj. Jego twórczość przypomina kunsztowny most rozwieszony pomiędzy przeszłością i przyszłością, pomiędzy zgasłym światem kapitalizmu a nową erą socjalistyczną. Proza Aleksego Tołstoja tworzy jeden z najświetniejszych rozdziałów literatury radzieckiej, który upamiętnia czas wielkiego przewrotu społecznego i wielkiej przemiany w dziejach ludzkości.

Pochodzeniem — a wywodził się ze starej rodziny hrabiowskiej — i tradycjami kulturalnymi Aleksy Tołstoj związany był początkowo ze światem obcym rewolucji. Zdobycze Października i miłość do ludu rosyjskiego utorowały mu jednak drogę do proletariatu. „Któż nie wie, — powiedział o nim Mołotow — że to były hrabia? A teraz? To jeden z najlepszych i jeden z najpopularniejszych pisarzy ziemi radzieckiej — towarzysz Aleksy Tołstoj“.

Tołstoj zadebiutował jako prozaik w roku 1908. Przed pierwszą wojną światową literatura rosyjska przeżywała głęboki kryzys, ulegając schyłkowym wpływom mistycyzmu i pesymistycznym nastrom, które świadczyły o zamieraniu kapitalistycznej kultury w Rosji. Realistyczne opowiadania Aleksego Tołstoja wyróżniają się na tym tle krytycznym i rozsądnym spojrzeniem na rzeczywistość. Pomiedzy 1908 rokiem a 1918 Tołstoj pisze wiele opowiadań i powieści; do najznakomitszych należą: „Stara wieża“, „Pod starymi lipami“, „Kulawy dziedzic“, „Przygody Rastiegina“, które są krzywym zwierciadłem zamierającego świata szlacheckiego, zramolałego i zdziwaczałego, schodzącego niesławnie z widowni społecznej. Tołstojowską prozę zaludnia w owym okresie tłum głupców, fanfaronów i zwyrodniałców, obnoszących po starych dworkach szlacheckich swoją śmieszność i nicość. Twory te znamionują, zdaniem Gorkiego, „wielkiego pisarza, kreślącego z nieubłagalną prawdomównością psychiczny i gospodarczy rozkład współczesnej szlachty“ (Gorki pisał te słowa w roku 1910).

Lata 1918 — 1923, które Tołstoj spędza na emigracji w Paryżu, przynoszą utwory różniące się znacznie od poprzednich tematyką i formą. Do najlepszych zaliczyć wypada autobiograficzne opowiadanie „Dzieciństwo Nikity“, rysujące subtelny i realistyczny obraz przeżyć dziecięcych. Emigracja znajduje echo w „Ibikusie“ i „Rękopisie znalezionym pod łóżkiem“, w których przeważa satyryczna krytyka życia rosyjskich wychodźców oderwanych od ojczystego

kraju. Także powieść fantastyczna służy pisarzowi w owym czasie do rozwinięcia problematyki społecznej: „Aelita“ opisuje dzieje imaginacyjnego buntu na Marsie, wzniesionego przez przybyłego na odległą planetę komunistę rosyjskiego. Do powieści fantastycznej powróci autor w 1927 roku w powieści „Eksperyment inżyniera Garina“, która opisuje próbę wszechświatowego, w istocie swej faszystowskiego przewrotu, udaremnionego wybuchem rewolucji ludowej.

W roku 1923 Aleksy Tołstoj, wiedziony tęsknotą za ojczyzną, powraca do kraju. Rewolucja socjalistyczna wzbogaca jego twórczość, pogłębia jej treść i doskonali kunszt artystyczny pisarza. Przemiany Tołstoja znajdują doskonały wyraz w monumentalnej trylogii pod tytułem „Droga przez mękę“. Dzieło to, obok „Cichego Donu“ Szolochowa, jest jedną z najwspanialszych epopiej, w których odbiła się epoka rewolucji i wojny domowej.

Aleksy Tołstoj pisał „Drogę przez mękę“ dwadzieścia dwa lata. Pierwsze stronicie trylogii powstały w roku 1919, ostatnia nosi datę 22 czerwca 1941 r. Tytuł cyklu, wzięty ze starego apokryfu rosyjskiego „Choźdzenie Bogorodicy po mukam“, oddaje istotne zamierzenie autora: opis zbłąkania i poszukiwania nowej drogi rosyjskiego inteligenta w epoce rewolucji. „Droga przez mękę“ jest epopcją rewolucji, monumentalnym obrazem przewrotu społecznego we wszystkich jego objawach: politycznych, obyczajowych, społecznych i moralnych. Biorąc początek z powieści rodzinnej utwór wzbiera niczym rwący strumień, który pod koniec przechodzi w rozlewną rzekę. W miarę rozwoju akcji rozszerza się krąg problematyki, pogłębia się historyczny sens wydarzeń. W dwóch ostatnich tomach powieść przekształca się w epos o narodzinach nowego życia i nowego człowieka, który w ogniu rewolucji oczyszcza się z przeszłości.

„Droga przez mękę“ składa się z trzech tomów („Siostry“, „Rok osiemnasty“ i „Pochmurny ranek“), które tworzą „Żywą księgę czasu“ — jak podkreślił jeden z krytyków radzieckich — księgę, odbijającą kilka epok z życia Związku Radzieckiego i ilustrującą przemiany ideowe samego autora. Kiedy Tołstoj pisał „Siostry“, jego postawa wobec rewolucji nie była jeszcze dostatecznie wyklarowana. Tutaj tematyka nie wychodzi poza obręb życia prywatnego głównych postaci, odgłosy wielkich wydarzeń tylko tu i ówdzie docierają do ich przeżyć. Bohaterowie powieści: córki saratowskiego lekarza Dasza i Katia oraz ich kochankowie Roszczin i Tieliegin, wytraćeni z równowagi życiowej wojną i rewolucją, szukają ocalenia w sferze osobistych przeżyć, w miłości. „Kiedy pisałem „Siostry“ — twierdził później autor — brakło mi jeszcze perspektywy. Było to raczej osobiste doznanie epoki“.

W „Roku osiemnastym“ i w „Pochmurnym ranku“ zmienia się wydatnie sceneria wydarzeń. Tutaj wypadki historyczne wysuwają się na plan pierwszy. Powieść o miłości Daszy do Tieliegina i Katii

do Roszcziina odmienia się w epopeę rewolucji, w opowiadanie o wielkim przełomie, o Rosji płonącej w ogniu wojny domowej. Na widownię wkraczają walki społeczne, autor wprowadza na scenę mnóstwo postaci i epizodów historycznych, przywódców rewolucji i kontrrewolucji (podobnie jak w dotyczącej tego samego okresu powieści „Chleb“). Przedstawiciele inteligencji, tak barwnie odmalowani w pierwszym tomie „Drogi przez mękę“, przestają odgrywać główną rolę, ich miejsce zajmuje proletariats, który rozstrzyga o losach kraju i staje się bohaterem epilogu trylogii.

„Droga przez mękę“ jest powieścią o ludziach epoki przejściowej, odgraniczającej dwa ustroje społeczne, dwa systemy moralne i style życia. Jej istotną treścią jest odrodzenie człowieka przechodzącego przez czyszczenie rewolucji. Tolstoj postawił sobie za zadanie przedstawić renesans duchowy ludzi, których przewrót proletariacki wyzwala od zgubnych wpływów ginącego kapitalizmu. Droga, którą kroczą bohaterowie Tolstoja, jest długa i żmudna. Tylko niektórzy z nich potrafią dotrzeć do końca. W tyglu wydarzeń rewolucyjnych Tolstojowskie postacie hartują się jak stal lub ponoszą porażkę. Ci co potrafią w porę uchwycić humanistyczny sens socjalizmu i zespolić swoje losy z proletariatem, wychodzą z walki zwycięsko, bogatsi duchowo i moralnie. Ci, którzy stanęli w poprzek rewolucji, kończą bankructwem.

Powieść kończy się optymistycznym akordem, który wieńczy poszukiwania, cierpienia i zmagania jej głównych bohaterów. Miłość Daszy do Tieliegina i Katii do Roszcziina, zachwiana i zawisła w próżni w „Roku osiemnastym“, zabarwia się nowymi kolorami, pogłębia i utrwała. Ci ludzie, którzy odbyli długą wędrówkę po szlaku rewolucji, wydają się jacyś inni, lepsi i bardziej bliscy. Zakończył się etap wychowania rewolucyjnego, którego rezultatem jest człowiek zespolony z ludem, świadomy swojej roli społecznej i wartości indywidualnej. Zakończył się zarazem pierwszy etap przewrotu i narodziło się nowe pokolenie, które — jak powiada Roszcziin — „przebuduje świat dla dobra“. Ten finał jest odgłosem wielkiej prawdy humanistycznej, wcielonej przez Aleksego Tolstoja w przepiękny kształt „Drogi przez mękę“.

Wojna domowa wylania się także w powieści „Chleb“ ukończonyj w roku 1937. Tutaj ośrodkiem fabuły jest obrona Carycyna pod wodzą Stalina. To najważniejsze wydarzenie wojny domowej w roku 1918 otrzymuje w powieści wierną oprawę historyczną, a szczególnie plastycznie zarysował autor postacie Lenina i Stalina, których geniusz i rewolucyjna wola wyprowadziły rewolucję z opresji w jednym z najbardziej krytycznych momentów. Autor przedstawił w niezwykle dramatycznym skrócie ciężką sytuację kraju po zdradzie Trockiego, kiedy nad stolicą zawisła groźba głodu na skutek ataku kontrrewolucji na jedyną linię kolejową, którą można by-

to dostarczać zboże do centralnych prowincji. „Chleb“ opisuje właśnie, jak w krytycznym dla wojny domowej momencie męstwo, mądrość i strategiczny talent Stalina decydują o wyniku działań wojennych i przyszłości młodej Republiki Radzieckiej.

Druga powieść historyczna Tołstoj, „Piotr I“, sięga do epoki odległej, do początków XVIII stulecia. Trylogia ta — pracę nad trzecim tomem przerwała śmierć pisarza — jest podobnie jak „Droga przez mękę“ dziełem całego życia Tołstoj. „Piotr I“ wskrzesza epokę bogatą w wydarzenia historyczne, konflikty polityczne i społeczne, które zmieniły oblicze Rosji i zapewniły jej jedno z czołowych miejsc w Europie. Autor ogranicza się do opisu pierwszej połowy panowania Piotra, a więc do okresu władzy jego siostry Zofii, nieudanej wyprawy krymskiej, podróży zagranicznej cara, jego walki z Zofią, wojny szwedzkiej. Utwór mieni się korowodem wspaniale zarysowanych postaci reprezentujących wszystkie warstwy społecznego czasu.

Tołstoj przedstawia Piotra I jako wybitnego męża stanu, który dąży do przewyciężenia zacofania Rosji i przekształcenia jej w potężne, na nowoczesnych podstawach oparte państwo. Reformatorska działalność cara jest w ujęciu autora nie tylko wynikiem osobistych dążeń i zdolności monarchy, lecz także następstwem społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju dławiącego się w feudalnych pętach. Pisarz rysuje swojego bohatera jako rzecznika postępowych idei i reformatora, który — pomimo sprzecznych cech skomplikowanego charakteru — zmierza stanowczo i rozsądnie do obranego celu.

Oddając hołd wielkości Piotra I, Tołstoj nie idealizuje tej postaci, zdając sobie sprawę z klasowej ograniczoności cara, który pozostał do końca życia „władcą posiadaczy ziemskich i kupców“. Widzimy, jak wszystkie reformy Piotra zostają okupione wyrzeczeniami i niedolą ludu. Z tego punktu widzenia znamieną jest symboliczna scena kończąca drugi tom powieści: zakuty w kajdany chłop wbija pierwszy pal w grzędawisko, na którym wyrośnie twierdza Petersburg. W twórcy „Piotra I“ dostrzegamy wyraźnie pisarza socjalistycznej epoki, który mierzy wielkość i błędy swoich postaci klasowymi warunkami epoki.

W okresie Wielkiej Wojny Narodowej autor „Drogi przez mękę“ zażył sławy jako świetny publicysta. Jego artykuły, zwłaszcza „Ojczyzna“ i „Rosyjski charakter“ były wielkim wydarzeniem w radzieckiej publicystyce wojennej. Wojnie poświęcił również Tołstoj cykl opowiadań pt. „Opowieści Iwana Sudariewa“. Prace te, pochodzące z ostatniego okresu życia pisarza, są płomiennym wyrazem idei, której Aleksy Tołstoj służył swoim piórem: idei wierności rewolucji i socjalistycznej ojczyźnie.

Roman Karst

## WSPOMNIENIE O KONSTANTYM BIEBLU

Konstantego Biebla pamiętam jako spokojnego, małowómnego człowieka, rzadko zabierającego głos w ogólnych rozmowach czy dyskusjach, wstrzymującego się od wydawania przedwczesnych sądów o czymś, czego gruntownie nie zgłębił. Jego małowówność i spokój nie wypływały bynajmniej z przewrażliwionej skromności, o co go zresztą posądzała krytyka literacka Czochośłowacji, ale z potrzeby wnikliwej obserwacji życia i ludzi. Przede wszystkim — ludzi. Aby poznać charaktery ludzkie, Biebl całymi dniami potrafił wysiadywać na rozprawach sądowych, przysłuchując się wywodom prokuratora i odpowiedziom oskarżonych. Potem w gronie swoich przyjaciół Biebl analizował psychikę człowieka. Wyciągał na światło dzienne zaobserwowaną nędzę ludzką, życie pełne skomplikowanych zjawisk psychicznych, odruchów, dążeń, planów, wykroczeń wywołanych nędzą, ciągłym bezrobociem i niepewnością jutra, co cechowało społeczeństwo czechosłowackie w okresie przedwojennym.

Takim go pamiętam z lat 1930 — 1936.

To, że Konstanty Biebl, wybitny poeta czechosłowacki, pochodzący z inteligenckiego środowiska spod Pragi, ukończył studia medyczne, w niczym mu nie przeszkadzało zbliżyć się do strajkujących górników i robotników międzywojennej burżuazyjnej Czechosłowacji. Wręcz przeciwnie. Na przekór trudnościom często jeździł do górniczych osad Kladna i okolicy, odwiedzał głodujące rodziny górnicze po to, aby zadokumentować swoją przynależność do walczącego o swoje prawa proletariatu czechosłowackiego.

Przeglądam miesięcznik Związku Literatów czechosłowackich „Novy Život“, poświęcony wyłącznie pamięci wielkiego poety, zmarłego w listopadzie 1951 r. Znajduję wiele opowiadań z jego życia, osobistych listów i wspomnień najwybitniejszych pisarzy Ludowej Republiki Czechosłowackiej, jego najbliższych przyjaciół Jana Drdy, Marii Majerowej, Marii Pujmanovej, Vitieslava Nezvala, Vilema Zavady i wielu innych. Do moich skromnych, osobistych wspomnień o wybitnym poecie czechosłowackim dołączają się kartki pamiętnika jego najserdeczniejszych kolegów.

„Przemiany, jakie zachodziły w duszy poety nie od razu znajdowały odbicie w jego twórczości — czytamy we wspomnieniach Karola Novego. — Jego początkowe wiersze, zebrane w jedną całość pt. „Droga do ludu“ pozbawione były jeszcze prawdziwie społecznego podejścia i socjalistycznego uświadomienia. Przepelnione były raczej głębokim uczuciem miłości do człowieka, zainteresowaniem dla jego przeżyć i cierpień, głębokim współczuciem dla ludzi pozbawionych pracy i chleba“.

Podczas, gdy strajki górnicze potężniały i zagarniały coraz to nowych ludzi, Konstanty Biebl dojrzywał. Wyzbywał się swego typowo inteligenckiego sposobu patrzenia na świat i ludzi. Patrzenia pod kątem fatalizmu i idealizmu. Jego twórczość zaczęła nabierać cech rewo-



lucyjnego protestu przeciwko bezprawiu i samowoli. Zaczynał rozumieć, że nie wystarczy tylko obwiązywać rany, ale trzeba — i to jak najprędzej — walczyć o nowy porządek społeczny. Jego wiersze zaczynały nabierać cech proletariackiej solidarności i bojowości. Olbrzymie wrażenie wywarła na poecie śmierć robotnika Józef Kuldy, działacza komunistycznego, zastrzelonego przez policjanta przed parlamentem w Pradze. Wypadkowi temu poświęcił swój wiersz pt. „Śmierć Józefa Kuldy“. Po raz pierwszy wykwitły strofy pełne buntu.

Konstanty Biebl wstępuje do Komunistycznej Partii Czechosłowacji pełen oddania i poświęcenia dla sprawy ludu czechosłowackiego. Wydaje swój pierwszy, wspaniały zbiór wierszy pt. „Wierny głos“. Następny zbiór poezji pt. „Przełom“ wydany w 1925 r. stanowi także zasadniczy przełom w twórczości Biebla. Poeta poświęca odtąd swoje wiersze walce proletariatu czeskiego o wyzwolenie społeczne. Cechuje je głęboka miłość do ojczyzny, patriotyzm. W latach trzydziestych Biebl odbywa podróż na Jawę, która wzbogaca jego twórczość o nowe przeżycia i doświadczenia. Powstają wiersze: „Złote łańcuchy“, „Z okrętem wiozącym herbatę i kawę“, „Nowy Ikar“, „Na tronie półryżowych“, wiersze przesiąknięte głębokim odczuciem krzywdy ludzkiej, nienawiścią do wojny i pragnieniem wywalczenia sprawiedliwości społecznej.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje ostatni zbiór wierszy Konstantego Biebla pt. „Bez obaw“, zgarniający plon jego twórczości z lat 1940 — 1950.

Poeta po raz pierwszy wychodzi z ukrycia i rzuca się do otwartej walki. Zaprzęga do bitwy nie tylko cały arsenał kunsztu pisarskiego, ale samego siebie, co śmiało nazwać można pierwszym warunkiem powstania wielkiej, prawdziwej poezji socjalistycznej. Ponieważ chodzi mu o życie i szczęście milionów ludzi, Biebl mówi w swoich wierszach tak, jakby wciągał do walki o lepsze mieszkańców całego globu ziemskiego.

Przez przedwczesną śmierć Konstantego Biebla, literatura i poezja czechosłowacka poniosły ogromną stratę. Tym większą, że poeta obiecywał jeszcze bardzo wiele. Świadczy także o tym jego list, skierowany do redakcji „Nowego Życia“ w Pradze dnia 5 kwietnia 1951 r.

„Książka, którą wam posyłam — pisze poeta — jest dopiero wstępem do tego, co nastąpi. Idę własną drogą rozwojową od realizmu XX stulecia do realizmu socjalistycznego. Najważniejsze — bolszewickie serce — mam. Bolszewicką nienawiść do wszystkich odmian imperiaлизmu — także. Są to dwa najglówniejsze pola mojej przyszłej pracy. Między nimi będzie przebiegała oś mojej poezji. Znajduję się dopiero w połowie drogi do tego, co we mnie dojrzewa... Będzie to kosztowało ogromnie dużo pracy, aby bojowa poezja chwyciła za serce czytelnika i słuchacza. Postaram się o to!“.

Nie doczekał się. W spadku zostawił piękne wiersze, które będą potężną bronią ludu czechosłowackiego we wspólnej walce przeciwko podżegaczom wojennym, w walce o pokój i socjalizm.

Warto, ażeby ktoś przetłumaczył zbiory wierszy Konstantego Biębla, zwłaszcza jego ostatni pt. „Bez obaw“, będący pięknym obrazem zwycięstwa przyjaźni, którą buduje między narodami solidarność klas robotniczych wszystkich ludów świata. Żyjemy bowiem w czasie, w którym wszystko, co łączy się z postępem i przyjaźnią, staje się nasze, wspólne, staje się własnością wszystkich ludzi w światowym obozie pokoju.

*Irena Dworzak*

PETAR DINEKOV

## LITERATURA POLSKA W BUŁGARII

Literatura polska obok wielkiej literatury rosyjskiej, z którą łączą Bułgarię wiekowe więzy i która odegrała ogromną rolę w rozwoju piśmiennictwa bułgarskiego, jest najpopularniejszą literaturą słowiańską w Bułgarii.

Pierwsze wiadomości o literaturze polskiej i pierwsze jej przekłady pojawiły się jeszcze przed wyzwoleniem Bułgarii z niewoli tureckiej (1878 r.). Do wzrostu zainteresowania polską twórczością literacką przyczynił się również niemało pobyt kilku wybitnych pisarzy polskich w Bułgarii. Na krótko przed śmiercią bawił w Bułgarii Adam Mickiewicz; w Konstantynopolu, w uroczystościach związanych z ekspozycją jego zwłok do Francji, wzięła udział liczna kolonia bułgarska. W Bułgarii spędził długie lata Tadeusz Tomasz Jeż (Zygmunt Miłkowski), który poznał lud bułgarski i z wielką sympatią odnosił się do jego walk wyzwoleniczych. Trzy powieści Jeża: „W zaraniu“, „Zarnica“, „Asan“, osnute są na tle życia bułgarskiego.

Bardziej sprzyjające warunki popularyzacji literatury polskiej na terenie Bułgarii wytworzyły się niemal nazajutrz po zrzuceniu jarzma tureckiego. Utwory polskie spotykamy w pierwszych wypisach wydanych dla szkół bułgarskich. Taką była np. obszerna „Chrestomathia bułgarska“ (1882 r.), opracowana przez I. Wazowa i K. Weliczkowa, zawierająca przekłady utworów Mickiewicza, Kraszewskiego, Fredry. Przekłady pisarzy polskich coraz częściej ukazują się również w bułgarskich czasopismach literackich. Do najlepszych tłumaczy należą tacy poeci z końca ubiegłego wieku, jak: Iwan Wazow, Penczo Sławejkow, Kiril Christow i inni. Ukazują się także przekłady dzieł pisarzy polskich; niektórzy z nich (szczególnie Mickiewicz i Sienkiewicz) pozyskali sobie niezwykle dużą popularność.

Niesposób wyliczyć tu wszystkie najwybitniejsze przekłady — zrestą minęłoby się to z zamierzeniem niniejszego artykułu — wspomnę jedynie niektóre, najbardziej interesujące.

Adam Mickiewicz należy do pisarzy, których utwory najwcześniej pojawiły się w Bułgarii. Imię jego jest szeroko znane w całym kraju. Szczególnie duże zainteresowanie wzbudził „Pan Tadeusz“. Poemat ten ukazał się w roku 1911 w przekładzie Efrema Karanowa. Tłumaczenie pozostawia jednak wiele do życzenia. Kilkakrotnie podejmowane próby przekładu „Pana Tadeusza“ przez pisarzy i tłumaczy bułgarskich (Ch. Kesjakow, Dora Gabe, Błaga Dimitrowa) nie zostały

doprowadzone do końca. Niektóre fragmenty przekładał również Iwan Wazow. Nowy, artystyczny przekład „Pana Tadeusza“ nadal jest ważnym i zaszczytnym zadaniem stojącym przez poetami bułgarskimi.

Czytelnikowi bułgarskiemu nie obce są imiona wielu innych pisarzy polskich, których twórczość przypada na XIX i początek XX wieku, jak: Słowackiego, Krasińskiego, Kraszewskiego, T. T. Jeża, Fredry, Kanopnickiej, Orzeszkowej, Prusa, Zapolskiej (szczególnie „Moralność pani Dulskiej“, która wystawiana była z olbrzymim i nieśląbnącym powodzeniem na scenach teatrów bułgarskich), Żeromskiego i innych.

Na podkreślenie zasługuje wyjątkowa popularność H. Sienkiewicza; niemal wszystkie jego utwory zostały przełożone na język bułgarski. Całe pokolenia młodzieży bułgarskiej kształciły się na „Quo vadis?“, „Krzyżakach“, na sienkiewiczowskich powieściach i opowiadaniach dla młodzieży.

Po pierwszej wojnie światowej obserwujemy w Bułgarii dalszy wzrost zainteresowania literaturą polską. Towarzystwo Polsko - Bułgarskie w Sofii zaczyna wydawać „Bibliotekę Polską“; w ramach jej ukazały się utwory Słowackiego, Krasińskiego, Zapolskiej, Wyspiańskiego, Kasprowicza i innych. Jako osobny numer biblioteki wyszła antologia poezji polskiej XIX i XX wieku pt. „Poeci polscy“, opracowana i przełożona przez Dorę Gabe z przedmową prof. B. Penewa, znakomitego znawcy literatury polskiej. Po raz pierwszy antologia ta dała czytelnikowi bułgarskiemu pełniejszy obraz rozwoju zasadniczych kierunków i bogactwa poezji polskiej.

Ujemną stroną przy wyborze przekładów z literatury polskiej w okresie międzywojennym było faworyzowanie romantyzmu polskiego, natomiast pewne niedocenianie realistów; np. B. Prus był względnie mało tłumaczony w Bułgarii. Niewątpliwie przyczyną tego był ówczesny układ społeczny, ale też niemałą rolę odegrał wpływ prof. Penewa (1882—1927), który w wykładach uniwersyteckich, studiach i rozprawach, kierował uwagę czytelnika bułgarskiego na polskich romantyków, wychodząc z założenia, że literaturę bułgarską cechuje „nadmiar“ realizmu i konieczny jest w niej prąd „ducha“, jakim przejęta jest poezja polskiego romantyzmu i neoromantyzmu. Nie oznacza to, rzecz prosta, iż w Bułgarii nie pojawiały się przekłady realistycznej, a także rewolucyjno - proletariackiej literatury polskiej. Warto podkreślić, że imię Broniewskiego było znane postępowemu czytelnikowi bułgarskiemu już w okresie drugiej wojny światowej. W jego „Komunie paryskiej“ (przekład Chr. Radewskiego) rozczytywano się z zamięłowaniem, była ona bowiem płomiennym wezwaniem rewolucyjnym.

Szczególnie pomyślnie warunki szerszego poznania przez społeczeństwo bułgarskie polskiej literatury realistycznej i postępowo - rewolucyjnej wytworzyły się dopiero w ludowej Bułgarii po obaleniu reżimu monarcho - faszystowskiego. Zasadnicza zmiana ustroju Polski i Bułgarii, wyzwolenie z politycznego i ekonomicznego ucisku burżuazji, zbliżenie do wielkiego Związku Radzieckiego, wspólna walka o pokój, demokrację i socjalizm — oto nowe podstawy sprzyjające ro-

zwojowi polsko - bułgarskiej współpracy kulturalnej. Nie można przemilczeć ważnej roli, jaką odegrała na polu zbliżenia obu bratnich narodów konwencja o polsko - bułgarskiej współpracy kulturalnej zawarta w 1948 roku, której rezultaty w dziedzinie literatury są oczywiste. Świadczą o tym najnowsze liczne przekłady, jak również bezpośrednie kontakty pisarzy polskich i bułgarskich.

Na język bułgarski przełożono liczne utwory polskiej literatury klasycznej (A. Mickiewicz, B. Prus, M. Konopnicka i in.), lecz szczególne zainteresowanie wzbudziła współczesna literatura polska. Mimo trudności, na jakie ze względu na brak papieru napotyka działalność wydawnicza w Bułgarii, wydano w ostatnich latach szereg książek: Zofii Nałkowskiej, Leona Kruczkowskiego, Mariana Brandysa, Jerzego Pytlakowskiego, Kazimierza Brandysa i innych. Obecnie przygotowuje się przekład „Pamiętki z celulozy“ Neverlego. Ponadto należy wspomnieć o przekładach utworów poetyckich Broniewskiego, Jastruna, Kubiaka, Lewina, Słobodnika, Wygodzkiego i wielu innych współczesnych poetów polskich.

Związek Literatów Bułgarskich przygotowuje wydanie obszernej antologii współczesnej poezji polskiej; przekładu poszczególnych utworów podjęli się najlepsi poeci bułgarscy; antologia ta ukaże się prawdopodobnie z początkiem 1953 roku.

Pobyt w Bułgarii wybitnych polskich pisarzy i krytyków literatury przyczynił się znacznie do wzrostu zainteresowania literaturą polską. W ostatnich czasach gościł w Bułgarii Broniewski, Jastrun, Pollak, Lewin, Wygodzki, Kubiak, Jan Kott, R. Matuszewski, Narbut, Słobodnik, J. Lau i inni. Autorskie wieczory literackie tych pisarzy cieszyły się żywym zainteresowaniem społeczeństwa bułgarskiego.

Współczesna literatura polska może się poszczycić dużą liczbą czytelników w Bułgarii; dowodzi tego nie tylko wysoki nakład książek, ale i wypowiedzi czytelników bułgarskich. Wypowiedzi te są tym cenniejsze, że pochodzą od klasy robotniczej. Charakterystyczny jest np. list pewnego górnika z Dymitrowa (Pernik — największy ośrodek węglowy w Bułgarii), nadesłany do redakcji „Literaturen Front“, w którym autor zachwycił się „Węgłem“ Scibor-Rylskiego i prosi, aby pisarze bułgarscy również napisali książkę o życiu górników bułgarskich.

Zrozumiałe, że omawiając bliskie kontakty polskiej i bułgarskiej literatury, szczególnie zacieśnione po drugiej wojnie światowej, nie powinniśmy się zadowolić dotychczasowymi osiągnięciami, nie są one bowiem wystarczające ze względu na rozległe możliwości na polu zbliżenia obu bratnich literatur. Przed pisarzami polskimi i bułgarskimi stoją nadal poważne zadania. My tutaj w Bułgarii powinniśmy dolożyć wszelkich starań, by systematycznie zapoznawać czytelnika bułgarskiego z najwybitniejszymi utworami klasycznej i współczesnej literatury polskiej. Pozwoli to jeszcze lepiej poznać życie bratniego narodu polskiego wytrwale budującego socjalizm i dzielnie walczącego o pokój i demokrację.

*Petar Dinekov*

---

# NARODY W WALCE O POKÓJ

---

## APEL KONGRESU NARODÓW DO RZĄDÓW PIĘCIU WIELKICH MOCARSTW

Wiedeń 1952 r.

Z każdym dniem staje się coraz bardziej nagląca konieczność zrezygnowania ze stosowania siły jako środka regulowania konfliktów międzynarodowych.

Już 600 milionów mężczyzn i kobiet we wszystkich krajach, w pełni świadomych odpowiedzialności za swe podpisy, złożyło je pod żądaniem podjęcia rokowań między pięcioma wielkimi mocarstwami w celu zawarcia paktu pokoju.

Przedstawiciele szeregu poważnych kierunków opinii publicznej również wypowiedzieli się za zrezygnowaniem z polityki siły — na rzecz polityki rokowań. Wyrażając wolę ludzkości, Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który rozpoczął swe obrady 12 grudnia 1952 r., uroczyście wzywa rządy Stanów Zjednoczonych, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii i Francji do podjęcia tych rokowań, od których zależy utrzymanie pokoju.

Porozumienie między pięcioma wielkimi mocarstwami, zawarcie paktu pokoju położy kres napięciu międzynarodowemu i uratuje świat przed największymi nieszczęściami.

Takie jest żądanie narodów.

## ORĘDZIE KONGRESU NARODÓW W OBRONIE POKOJU

Wiedeń 1952 r.

Światowa Rada Pokoju zwołując Kongres Narodów w Obronie Pokoju dała wyraz pragnieniu, aby zjednoczyć szlachetne wysiłki różnych ruchów, organizacji i kierunków, które pomimo rozbieżności w wielu sprawach dążą do porozumienia między narodami i wspólnie chcą walczyć w celu zapobieżenia wojnie i utrwalenia pokoju.

Nieskrępowana dyskusja wykazała zgodną wolę Kongresu położenia kresu polityce przemocy, która przynosi narodom największe nieszczęście i kryje w sobie niebezpieczeństwo wtrącania ludzkości w otchłań katastrofy.

Jesteśmy zdania, że między państwami nie ma takich rozbieżności, których nie można by uregulować w drodze rokowań. Dość już niszczenia miast i krajów, dość gromadzenia morderczej broni, dość głoszenia nienawiści i wzywania do wojny! Najwyższy czas, by przystąpić do rokowań, najwyższy czas, by osiągnąć porozumienie.

Zwracamy się do rządów pięciu wielkich mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Chińskiej Republiki Ludowej i Francji — od których w tak wielkiej mierze zależy pokój na świecie. Wzywamy je, aby niezwłocznie podjęły rokowania w sprawie zawarcia Paktu Pokoju.

Olbrzymia odpowiedzialność spoczywa na rządach pięciu wielkich mocarstw. Narody będą od nich oczekiwały odpowiedzi. Narody uczynią wszystko, aby duch rokowań zatriumfował.

Żądamy niezwłocznego zaprzestania wszelkich działań wojennych w Korei. Dopóki miasta obracane są w perzynę, dopóki trwa przelew krwi, nie ma żadnej możliwości porozumienia. Gdy działania wojenne zostaną przerwane, strony walczące będą mogły łatwiej osiągnąć porozumienie w spornych kwestiach.

Jesteśmy przekonani, iż nasze obiektywne, słuszne i ludzkie żądania spotkają się z poparciem wszystkich ludzi dobrej woli.

Jednocześnie domagamy się niezwłocznego przerwania działań wojennych w Vietnamie, Laosie, Kambodży i na Malajach oraz poszanowania bezspornego prawa narodów do niezawisłości.

Żądamy, aby zaniechano stosowania przemocy w celu zdławienia uzasadnionych dążeń do niezawisłości narodowej w takich krajach, jak Tunis i Marokko.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju proklamuje prawo wszystkich narodów do samodzielnego decydowania o swym losie i do wyboru własnego sposobu życia bez jakiegokolwiek ingerencji w ich wewnętrzne sprawy, niezależnie od tego, jak usiłowanoby usprawiedliwić taką ingerencję. Niezawisłość narodu wszystkich państw jest najpewniejszą gwarancją pokoju.

Protestujemy przeciwko wszelkiej dyskryminacji rasowej, która jest dla sumienia ludzkiego zniewagą i potęguje niebezpieczeństwo wojny.

Jesteśmy przekonani, że pakt wojenne, do których silniejsze państwa wciągają słabsze, oraz istnienie obcych baz i stacjonowanie obcych sił zbrojnych na terytorium innego kraju stanowi poważne zagro-

żenie bezpieczeństwa tego kraju, który wbrew swej woli może być wciągnięty do wojny. Jesteśmy przeto zdania, że państwo, które nie bierze udziału w żadnej koalicji i nie toleruje na swym terytorium żadnych wojsk obcych, musi być zabezpieczone przed groźbą jawnej lub ukrytej agresji.

Dwa ogniska ostatniej wojny kryją w sobie niebezpieczeństwo wywołania pożogi wojennej w Europie i w Azji. A przecież można i należy doprowadzić do pokojowego rozwiązania w drodze rokowań problemu niemieckiego i japońskiego. Uważamy za konieczne zawarcie w jak najkrótszym czasie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami, wykluczającego ich udział w sojuszu militarnym wymierzonym przeciwko jakiemukolwiek krajowi, z Niemcami, w których nie będzie miejsca dla hitleryzmu i militarizmu, winowajców nieszczęść, jakich doznała Europa. Proponujemy, aby z Japonią zawarty został traktat pokojowy, który położy kres jej okupacji, a narodowi japońskiemu pozwoli zająć miejsce we wspólnocie miłujących pokój narodów. Uważamy za konieczne wznowienie rokowań w sprawie traktatu państwowego dla Austrii, który uwolni ten kraj od obcej okupacji.

Wysłuchaliśmy sprawozdań wybitnych specjalistów z różnych krajów, którzy byli w Korei i w Chinach, o stosowaniu broni bakteriologicznej. Wstrząśnięci do głębi tymi sprawozdaniami, żądamy kategorycznie niezwłocznego zakazu wojen bakteriologicznych i przystąpienia wszystkich państw do Konwencji Genewskiej z roku 1925. Wielkie zdobycze nauki nie powinny służyć zagładzie milionów bezbronných ludzi. Żądamy jednocześnie bezwzględного zakazu broni atomowej, chemicznej i każdej innej broni masowej zagłady ludności cywilnej.

Potępiamy krótkowzroczność ludzi, którzy twierdzą, że wyścig zbrojeń sprzyja zwiększeniu bezpieczeństwa państw. Jesteśmy zdania, że wyścig zbrojeń wręcz przeciwnie, zwiększa zagrożenie wszystkich państw, zarówno wielkich jak i małych.

Wyrażając wolę narodów domagamy się niezwłocznego podjęcia rokowań w sprawie słusznego, a niejednostronnego rozbrojenia. Jesteśmy przekonani, że skuteczna kontrola międzynarodowa umożliwi przeprowadzenie powszechnego, równoczesnego, stopniowego i proporcjonalnego rozbrojenia.

Popieramy życzenia przedstawicieli wszystkich narodów, którzy domagają się niezwłocznego wznowienia wymiany między państwami dóbr materialnych



*Polonia wiedeńska manifestuje na rzecz pokoju*

fol. CAP



*Sztufeta pokoju na sali obrad*

fol. CAP





*Delegacja polska na sali obrad*

fot. CAF



*Delegat Polski Fr. Blaut, górnik, w rozmowie z delegatem Rumunii i delegatkami Nowej Zelandii*

fot. CAF

i kulturalnych. Stawianie przeszkód międzynarodowej wymianie handlowej, wymianie osiągnięć na polu nauki, literatury i sztuki utrudnia wzrost dobrobytu i postęp ludzkości.

Jesteśmy zdania, że karta NZ gwarantuje wszystkim państwom ich bezpieczeństwo, ale Karta ta zarówno jeśli chodzi o jej ducha jak i literę, została pogwałcona. Domagamy się, aby Chińska Republika Ludowa zajęła w ONZ należne jej miejsce. Domagamy się również, aby do ONZ zostało przyjętych 14 państw, które dotychczas pozbawione są możliwości wypowiedziania się na tym forum.

Domagamy się w końcu, aby ONZ stała się ponownie forum porozumiewania się rządów i aby nie zawodziła dłużej pokładanych w niej przez narody nadziei.

Narody — bez względu na panujący u nich ustrój społeczny i na ideały, którym hołdują, chcą żyć w pokoju.

Wszystkie narody nienawidzą wojny. Wojna rzuca swój złowrogi cień na wszystkie kołyski. Narody mogą zmienić bieg wydarzeń i powrócić ludziom ufnosć w pokojowe jutro.

Wzywamy narody świata do walki o triumf ducha rokowań i porozumiewania, o prawo ludzi do pokoju.

ZYGMUNT ROBAK

## O UWOLNIENIE SŁOWIAŃSKICH BOJOWNIKÓW O POKÓJ

Minęły już trzy lata od chwili, gdy faszystowski rząd Perona w Argentynie, gwałcąc wszelkie prawa swobód demokratycznych, rozkazał policji zamknąć Związek Słowian w Argentynie, skonfiskować kartotekę, a członków zarządu głównego uwięzić. To bezprawne zarządzenie zostało wykonane wbrew protestom setek tysięcy Słowian zamieszkujących Argentynę i pomimo oburzenia całej klasy robotniczej.

Bez żadnej podstawy praw-

nej, bez konkretnych zarzutów wtrącono do więzienia kilkudziesięciu najlepszych bojowników o jedność Słowian, o pokojowe współzycie narodów, o pokój.

I właśnie, gdy naród argentyński wraz ze wszystkimi Słowianami zamieszkującymi Południową Amerykę oczekiwał z niecierpliwością uwolnienia uwięzionych działaczy Związku Słowian — zastosowano wobec nich nowe, haniebne zarządzenie. Uwięzieni bojownicy o po-

kój zostali stłoczeni po osiem osób w celach o rozmiarach 2 metry na 4, bez prawa do przyjmowania odwiedzin przyjaciół, bez prawa spacerów, bez gazet i pism; nawet prawo korzystania z łaźni zostało ograniczone do minimum.

Wśród 31 uwięzionych w Argentynie znajduje się m. in. Antoni Dramazonek, główny sekretarz Związku Słowian w Argentynie, długoletni przywódca robotników przemysłu drzewnego; Trofim Laszuk, robotnik przemysłu mięsnego; Wasyl Myśliwiec, Wasyl Babicz, Michał Rudek — członkowie zarządu Związku Słowian w Argentynie oraz wielu innych wybitnych działaczy związków zawodowych; wśród nich znajduje się student Kiszkowski i robotnik Pruselman, ciężko chory, stale przebywający w szpitalu więziennym.

Na terenie całej Argentyny podnoszą się głosy protestu przeciwko samowoli i bezprawiu, przeciwko terrorowi stosowanemu przez faszystowski rząd Perona. Powstają komitety domagające się uwolnienia uwięzionych działaczy ruchu pokoju.

Tego rodzaju komitety powstały w Buenos Aires, w Cordoba, Rosario, Quilmes, Remedio de Escalada, Liniers i innych miejscowościach na terenie Argentyny. Mobilizują się zwolennicy demokracji, obrony praw ludu i pokoju. Kampania o uwolnienie aresztowanych, którym grozi deportacja na pod-

stawie haniebnej ustawy 4144, rozwija się w całym kraju. Świat pracy wykazuje swą solidarność, zbierając podpisy na listach, domagających się uwolnienia uwięzionych.

Niedawno odbył się Kongres Ligi Oprony Praw Człowieka. pod hasłem: „Wolność dla aresztowanych robotników słowiańskich“. Liga rozesała odezwę do wszystkich parlamentów Ameryki Łacińskiej i do organizacji międzynarodowych, informując o sytuacji uwięzionych robotników i wzywając do interwencji w ich sprawie wobec władz argentyńskich.

Komitet Komunistycznej Partii prowincji Buenos Aires ogłosił gorące wezwanie do walki z panującym terrorem, o oswobodzenie uwięzionych robotników. Odezwa wzywa do przesyłania do rządu argentyńskiego depesz i listów protestacyjnych z żądaniem zaniechania przymusowych wysiedlań i domagających się uwolnienia wszystkich bojowników o pokój.

Pomimo panującego terroru stosowanego przez faszystowski rząd Perona, w Argentynie nie ustaje akcja szerokich mas argentyńskiego ludu na rzecz pokoju. Coraz mocniej i śmieiej rozlegają się głosy wołające o zaprzestanie wojny w Korei, rozpętanej przez agresorów amerykańskich. Głosy te łączą się z głosami wszystkich narodów świata, miłujących pokój, demokrację i wolność.

Zygmunt Robak

---

# INFORMACJA AKTUALNA

---

BOGDAN OSTROMEŃKI

## WIECZÓR LITERACKI WE WSI MAZURSKIEJ

Samochód nie zmniejszając prawie szybkości bierze w pędzie ostre wiraże wyłaniające się z ciemniejących już ścian lasu. Gasną ostatnie złote i purpurowe ogniska zrudziałych drzew. Migają z daleka sinym poblaskiem zimne, północne jeziora zapadnięte pomiędzy wzgórz i wydmy.

Otocza nas surowe, mroczne piękno ziemi mazurskiej, krainy tysiąca jezior i lasów. Szare role i zielone plachty oziminy przysypane są gdzieniegdzie ciężkim, mokrym śniegiem, marznącym trochę teraz pod wieczór.

Mała półciężarówka unosi naszą ekipę literacką na południowy wschód od Olsztyna, w kierunku Szczytna. W samochodzie znajduje się prozaik, poeta, dziennikarz, jest również recytatorka i stary nauczyciel, poeta mazurski.

Już od dłuższego czasu trwają takie wypadki na tereny odległe od centrów życia kulturalnego, wypadki pisarzy niosących słowo polskie do dalekich wsi i miasteczek. Szeroko zakrojona akcja podjęta przez Związek Literatów Polskich objęła głównie Ziemię Odzyskaną: Warmię, Mazury i Opolszczyznę. Wyjazdy nasze nie są pomyślane jako doraźne, pojedyncze imprezy. Chodzi o stałe, możliwie systematyczne docieranie do dalekich wsi, do spółdzielni i PGR, chodzi o to, by coraz inne zespo-

ły literackie zapoznały się z życiem tych terenów, nawiązały serdeczny, jak najbliższy kontakt z ludnością, poznały jej trudności, jej potrzeby i warunki życia. Wyjazdy literatów mają więc podwójne znaczenie: z jednej strony przynoszą ludności książkę, rozrywkę kulturalną, rozmowę z pisarzem, jego żywe słowo — z drugiej strony dają pisarzowi możliwość zebrania cennych materiałów, poznania życia ludności, typów, charakterów i ważnych problemów społecznych i gospodarczych.

Jeszcze kilka ostrych zakrętów. Robi się zupełnie ciemno. Mijamy dużą gminną wieś Dźwierzuty. Krótki postój przed jasno oświetloną gospodą ludową. Będziemy wracać późnym wieczorem, trzeba się zaopatrzyć w jaką taką kolację.

Jest już niemal głucha noc, gdy stajemy przed budynkiem szkoły podstawowej w Somplącie. Kilka postaci wyłania się z mroku. Spomiędzy przykniętych okiennic padają smugi mdłego, słabego światła.

W dużej, ciemnej sali jest zupełnie pusto. Pod ścianami skupia się kilkanaście osób, wyrostków i starszych mężczyzn. Na ławkach wysuniętych przed estradę zasiada gromadka dzieci. Szeroko otwartymi oczami przyglądają się nam, przybyłym z daleka. Robi się nam trochę nijako. Ten nastrój sprawia ciemna sala, jakieś zażeno-

wane i jakby powściągliwe zachowanie tej szczupłej liczebnie publiczności, no i temperatura. Jest tu niewiele cieplej niż na dworze.

Ale oto zjawia się nauczycielka, młoda, trochę onieśmielona. Potem przychodzą przewodniczący Gminnej Rady Narodowej i sołtys gromady. Ktoś przynosi drugą lampę, którą umieszcza się nad estradą stojącą w świerkowe, zielone gałęzie. Do sali napływają powoli ludzie.

Trzeba jakoś przełamać pierwsze lody. Już zrobił to kolega B., zdolny prozaik i w takich wypadkach niezawodny konferansjer. Zasiadł między dzieciarnią, wdał się w jakieś rozchowy, częstuje małych somplaciaków cukierkami, wydobywa od nich jakieś odpowiedzi, najpierw nieśmiałe, potem już coraz pewniejsze. Po kilku chwilach gromada chichocze, gada, klaszcze w dłonie.

A teraz pora na nas. Trzeba zaprezentować się i nawiązać to, co się nazywa tak niezręcznie „kontaktem z publicznością“. Z tą najmłodszą poszło nieźle, zobaczymy jak to będzie z tą dorosłą, zalegającą milczeniem ciemne kąty.

Inicjatywę ujmuje młody, zdolny dziennikarz i literat, kolega S. Zna te strony, napisał kilka pięknych reportaży i wierszy podczas swych letnich wędrówek po jeziorach. Mówi powoli, uważnie, prostymi, szczerymi słowami. Wyjaśnia, dlaczego tu właśnie zjawiliśmy się, co byśmy dziś chcieli dać od siebie, czego spodziewamy się od słuchaczy.

A potem stary, siwy poeta mazurski R., który podobnie jak sławny Kajka przyczynił się do

utrwalania tutaj mowy ojczyźnej, opowiada młodzieży i starszym o swoim trudnym życiu, o drodze do oświaty i kultury w czasach niewoli. Opowiada o znanych mieszkańcom tych ziem przeżyciach, gdy rządziła tu faszystowska, hitlerowska przemoc. Mówi o sprawach bliskich i dawniejszych, mówi nie jak obcy daleki przybysz, ale jak tutejszy swój ziomek. A potem kończy swe serdeczne, gorące przemówienie patrioty kochającego swój zakątek ziemi ojczyźnej — pięknymi wierszami, w których z całą siłą wyraża się jego miłość do jezior, lasów, do ziemi i do człowieka od wieków tu zamieszkałego.

Występ naszego szanownego kolegi mazurskiego przyjmuje publiczność oklaskami. Dobry znak. Oklaski nie są zbyt gromkie, ale też czuje się to wyraźnie — nie oficjalne, szczerze. Jakiś prąd życzliwości przepływa z ciemnowej sali ku estradzie.

Kolega S. wpada na pomysł: pragnie podchwycić ten nastrój sali, zbliżyć ją jeszcze bardziej ku nam. Zapowiada odczytanie dowcipnego wiersza mazurskiego „O sumie“. Czyta w gwarze mazurskiej. Wiersz pochodzi z kalendarza mazurskiego, napisany jest przez niezującego już poetę nazwiskiem Pezara.

Sala ożyła. Perypetie rybaka, który szamotał się ze schwytanym w sieć niezwykle wielkości sumem, wywołują wybuchy wesołości.

*„Jechał na nim jak na krowie,  
Bo miałko było w parowzie,  
Jak przyjeżdża do wądota,  
Wtenczas biedak gwałtu woła...“*

Kolega S. tłumaczy, że nie bardzo mu dobrze wychodzi ta

gwara. Ale z sali rozlegają się wyrazy uznania. Jakiś stary chłop, odpowiada w pięknej gwarze, błyskającej staropolskimi zwrotami, dziękując koledze S. za odczytanie tego miłego wiersza.

„Już wam to, panie, wcale nieźle poszło z tą mazurską gadką“. Po krótkiej naradzie postanawiamy sięgnąć teraz do naszych klasyków. Do wspaniałego, prostego, niezawodnego słowa wielkiego Mickiewicza.

Recytatorka Janina P. prosi o trochę więcej światła. Przynoszą z sali latarnie, taką od wozu. Kolega S. podnosi latarnię wysoko ku górze. Gest jego nabiera jakiegoś symbolicznego znaczenia, gdy padają słowa o „księgach, które zbłądziły pod strzechy“. A potem jeszcze kilka ballad. Sala z zapartym oddechem słucha jak to „pani zabiła pana“, jak „grób liliją zasiewa, a zasiewając tak śpiewa...“ Słuchają starzy i młodzi, słuchają dzieci. Bajki Mickiewicza, perypetie lisa i kozła, rozmowa psa i wilka przerywane są żywymi wybuchami wesołości. A istne już huragany braw rozlegają się, gdy recytatorka kończy wiersz „Golono - strzyżono“ o Mazurze i jego upartej żonie.

Teraz przechodzimy znów do spraw aktualnych. Koleżanka S. zaczyna swe piękne przemówienie wspomnieniami z czasów zagłady, z obozu w Oświęcimiu, nawiązuje potem do walki, jaką ludność mazurska toczyła przez wiele lat w obronie swej mowy ojczystej. Przechodzi do omówienia roli, jaką wzięli na siebie pisarze organizując takie wieczory literackie na wsiach. Przemówienie jej nie ma w sobie nic

oficjalnego, nic sztucznego. Padają słowa o ogromnej pracy, jaką podjęliśmy dla upowszechnienia kultury, o zrozumieniu przez pisarzy polskich swej roli nie tylko jako twórców, ale jako organizatorów życia kulturalnego, jako tych, którzy przede wszystkim winni nieść w masy żywe, wiecznie piękne słowa naszych poetów, myślicieli, wielkich mistrzów języka, nauczycieli narodu.

Padają słowa o naszych aktualnych zadaniach jako pisarzy, o naszych planach twórczych, o tym czego oczekuje od nas naród w wielkich i trudnych chwilach pracy nad wykonaniem Planu Sześcioletniego, nad utrwaleniem pokoju światowego.

W małej sali świetlicy gromadzkiej w Somplacie wieczór nasz odbywa się przy lampach naftowych. Wieś tonie jeszcze w mroku, ale coraz więcej wsi w Polsce rozbliska już jasnym światłem elektrycznym, coraz więcej potężnych elektrowni śle w dalekie strony naszej ziemi potężną siłą i światłem. Historia wieczoru autorskiego we wsi, to nieraz historia takiej elektryfikacji.

Poeta O. wsparty o ścianę obok zielonego świerku w ciszy odczytuje wiersz pt. „Wieczór autorski“.

*...w zielonej wsi  
Wśród ogrodów o zmroku blysk.  
To światłami błysnęły okna,  
Ciemna ręka lampę blaszaną  
podkręca,  
I wąs sadzy się zwija po szkłe...“*

Sala reaguje zyczliwie, serdecznie. Ani już śladu pierwotnego skрэpowania. Padają

śmiało prośby, zapytania pod naszym adresem, dotyczące naszych prac, naszych planów pisarskich. Więc odpowiadamy po kolei, dzielimy się naszymi spostrzeżeniami, naszymi kłopotami i radościami. Zachęceni czytamy jeszcze kilka utworów, wierszy, opowiadań...

Program zbliża się ku końcowi. Robi się późno. Małe dzieci wytrzeszczają zaspane oczęta. Niejeden już powinien spać o tej porze, ale nie wygnałbyś go teraz i siłą.

Starsi zbliżają się ku estradzie. Pragniemy teraz porozmawiać z nimi; w swobodnej, szczerzej rozmowie poznać ich kłopoty i troski, usłyszeć ich uwagi dotyczące nie tylko najbliższych nam spraw kultury, ale także to wszystko co ich najbardziej dotyczy w codziennym życiu, poznać sprawy ich wsi, sprawy gospodarze, warunki i trudności.

Poznajemy kłopoty poszczególnych gospodarstw, poznajemy trudności i braki w zaopatrzeniu Gminnej Spółdzielni, przyrzekamy interwencję i pomoc w sprawie, gdzie zachodzi podejrzenie niedbalstwa, bezduszności, biurokratyzmu ze strony władz lokalnych. Dyskusja staje się coraz bardziej ożywiona, padają słowa serdeczne i ostre, chłopci „nie owijają w bawełnę” spraw przykrych i ważnych, mówią wszystko, co im leży na sercu.

Ale kolega B., który tak wspólnie poradził sobie z dzieciarnią na początku wieczoru i teraz uderza we właściwy punkt. W słowach nie literackich, lecz w jak najprostszym języku, operując faktami i przykładami, dokładną znajomością życia wsi

przed wojną i obecnie, dokładną znajomością życia ludności robotniczej — wskazuje na drogi wiedące nas wszystkich do lepszej przyszłości, na niewątpliwe osiągnięcia i zdobycze.

Miłą niespodzianką jest wystąpienie starego Mazura, tego, który tak chwalił „starą gadkę” kolegi S. W prostych słowach dziękuje nam za przyjazd do Somplatu.

„Za pruskich czasów nie przyjeżdżali do nas pisarze — mówi. — A jeśli zjawił się jaki pisarz niemiecki, to zatrzymywał się we dworze u junkra, na wieś ani zajrzał... Nic dziwnego, było u nich takie przysłowie: „Gdzie się zaczynają Mazury, tam się kończy kultura”. Tak nas traktowali wtedy ci panowie. A teraz widzimy, jak odnoszą się do nas nasi, polscy pisarze“...

Pod koniec zebrania przychodzi nam w sukurs jeszcze jeden nieoczekiwany sojusznik. Z kąta sali wychodzi nieco na środek wysoki, starszy mężczyzna. W rękę trzyma czapkę. Nie wygląda na mieszkańca tutejszej wsi, lecz na kogoś z dużego, przemysłowego miasta. Okazuje się, że tak też jest, a zatem się nie mylimy.

„Przyjechałem tutaj na urlop, do rodziny, na parę dni — mówi. Jestem robotnikiem, tokarzem - metalowym. Pracuję już 25 lat jako wykwalifikowany robotnik.

My, robotnicy, pracujemy teraz przekraczając normy, podejmujemy różne zobowiązania byle przysporzyć całemu krajowi, miastom i wsiom jak najwięcej produktów. Fabryki pracują na trzy zmiany, idą całą parą dzień i noc. My pracujemy dla was, a

le wy też pamiętajcie o ludziach z miast, o tych tysiącach i milionach robotników, którzy pracują po to, abyście mieli gwoździe, podkowy, pługi, traktory, cegły i buty, narzędzia oraz nawozy, Wypełniajcie swe obowiązki dostaw dla państwa, bo robotnik musi jeść i dla was on pracuje..“

Jakiś wielki prąd przebiega salę, gdy robotnik kończy okrzykiem: „Niech żyje sojusz robotników, chłopów i twórczej inteligencji“.

Zbieramy się do odjazdu. Układamy nasze książki i materiały oraz w imieniu Związku Literatów Polskich wręczamy

na ręce nauczycielki skromny dar — książki przeznaczone dla biblioteki szkolnej.

Już jesteśmy w progu, gdy spośród gromadki dzieciaków wysuwa się nieśmiało kilkoletnia dziewczynka, owinięta po sam nos w wielką chustkę. Zbliża się do poety i unosi głowę ku górze: — Proszę pana, czy pan wiersze dla dzieci też pisze? — pyta cichutko.

Poeta przyrzeka małej napisanie takich wierszy i przysłaanie ich dla dzieci w Somplacie. Pochyla się ku dziecku i długo patrzy w jej lśniące źrenice...

*Bogdan Ostromięcki*

MIECZYŚLAW MARKOWSKI

## TEATR PRAWDY

*(na marginesie występów Teatru im. Mossowieta w Polsce)*

„My, radzieccy działacze sztuki, wiemy, że wartość naszej pracy, naszych wysiłków określa się miarą ich cech narodowych, ich związku z życiem, z podstawowymi i decydującymi zadaniami, którymi żyje obecnie nasz kraj“.

Słowa te wypowiedział na IV Krajowym Zjeździe Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, gość Zjazdu, główny reżyser Teatru im. Mossowieta — Jurij Zawadski. Głęboka treść tych zadań znajduje pełne pokrycie w codziennym życiu i pracy wszystkich artystów radzieckich. Dlatego są oni wzorem dla budujących nową kulturę artystów krajów demokracji ludowej. Dlatego każdy kontakt radzieckich ludzi sztuki z artystami Polski, Czechosłowa-

cji, Węgier, Rumunii, Bułgarii czy Albanii stanowi dla tych drugich wartościową, bo opartą na wieloletnim doświadczeniu mistrzów — lekcję prawidłowego pojmowania sztuki, prawidłowego rozumienia jej znaczenia dla rozwoju życia narodu budującego socjalizm.

Piękną tradycją stał się już fakt, iż rokrocznie, w okresach które państwa demokracji ludowej poświęcają na akcję dalszego pogłębiania przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, do krajów tych przybywają na gościnne występy najlepsze teatry radzieckie, by widzowi i ludziom teatru zademonstrować bogactwo osiągnięć sceny ZSRR. Ogniwem łańcucha tej tradycji stała się wizyta Moskiewskiego Państwowego Teatru Drama-



tycznego im. Mossowiet, który występował na scenach polskich w okresie od 7 listopada do 7 grudnia.

Wyjątkowa wartość występów Teatru im. Mossowiet polegała na tym, iż w poszczególnych pozycjach repertuarowych w linii programowej uwydatnione zostały najważniejsze dla narodu ZSRR wydarzenia polityczne i społeczne.

„Już w pierwszych latach swego istnienia Teatr im. Mossowiet (powstał w 1923 r.) — mówi kierownik tej sceny — dzięki ścisłej współpracy z młodą dramaturgią radziecką stał się istnym laboratorium twórczym, w którym stworzone zostały cenne widowiska na najważniejsze aktualne tematy“.

W trzecim roku swego istnienia Teatr im. Mossowiet wystawił sztukę W. N. Bill - Bielocerkowskiego pt. „Sztorm“, którą pokazał polskim widzom w nowej redakcji i opracowaniu.

Prapremiera „Sztormu“, sztuki pełnej głębokiego napięcia ideologicznego, stanowiła etap rozwoju dramaturgii i teatru radzieckiego. W dramaturgii stworzyła ona listę klasycznych już dziś arcydzieł, ukazujących widzowi w sposób realistyczny historię walk klasy robotniczej o utrzymanie, utrwalenie i umocnienie władzy radzieckiej; — w teatrze zapoczątkowała okres twórczych poszukiwań nad znalezieniem właściwego wyrazu scenicznego, właściwych metod pracy zespołu teatralnego,



Scena ze „Sztormu“ w wykonaniu artystów teatru im. Mossowiet  
 fot. CAF

metod zmierzających do bezpośredniego kontaktu z widownią, do wychowywania mas pracujących.

Druga wojna światowa zahamowała na kilka lat gigantyczny rozwój Kraju Rad. Ale jej przebieg udokumentował siłę radzieckiego ustroju. W czasie XIX Zjazdu KPZR sekretarz KC Malenkov w swoim referacie mógł stwierdzić, iż dzieje władzy radzieckiej dowiodły, że radziecki ustrój społeczny i państwowy jest nie tylko najlepszą formą organizacji ekonomicznego i kulturalnego rozwoju kraju w latach budownictwa pokojowego, lecz również najlepszą formą mobilizacji wszystkich sił narodu dla odparcia wroga w czasie wojny. Potęga, siła i „niezlomność radzieckiego ustroju socjalistycznego ma swe źródło w tym, że jest to ustrój prawdziwie ludowy, stworzony przez sam lud...”

Tworzenie tego ustroju przez lud pracujący, przez rosyjską klasę robotniczą i zaprzyjaźnione z nią chłopstwo odbywało się w trudnej krwawej walce z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym. Wspomnieniem tego etapu jest treść „Sztormu”. Obrazem tej epoki są i inne, później powstałe dzieła dramaturgów radzieckich, takie jak „Lubow Jarowaja” — Treniewa, jak „Człowiek z karabinem” — Pogodina, jak wreszcie „Niezapomniany Rok 1919” — Wiszniewskiego.

Duże bogactwo scenicznych obrazów unieśmiertelniających epokę zwycięskiej walki o władzę świadczy o wielkim pietyzmie z jakim szczęśliwe dziś na-

rody ZSRR odnoszą się do swej przeszłości i o tym, że dramaturgia radziecka dziełami przez siebie stworzonymi umie służyć ludowi, wspierać ten lud w walce o szybko zbudowanie komunizmu.

Wspaniała lekcja historii pokazana została widowni polskiej w sposób niezwykle sugestywny. Zastanawiająca zwłaszcza była głęboka, promienna żarliwość wszystkich wykonawców tej sztuki. „Obcowanie z aktorami radzieckimi poza teatrem — powiedziała Lidia Zamkow, reżyser Państwowych Teatrów Dramatycznych w Krakowie — pokazuje źródła tej żarliwości. Są to świadomi, społeczni pracownicy kultury, którzy wiedzą, że pełnią rolę wychowawców i nauczycieli narodu... Aktorzy radzieccy nie ograniczają się w swej działalności do teatru, każdą wolną chwilę poświęcają na to, by ze swych możliwości artystycznych stworzyć jeszcze jeden odcinek walki o wychowanie człowieka... Bezpośredni, żywy związek z narodem, wysokie poczucie odpowiedzialności zawodowej i związana z tym wytężona praca, to źródło sił tych wielkich talentów...”

Te piękne cechy aktora i teatru radzieckiego rodziły się w uporczywej walce towarzyszącej kolektywowi przez całe trzydziestolecie, w walce o komunistyczną ideowość i o wysoki poziom sztuki, w walce, w której orężem zwycięskim były wskazania partii. Po tej drodze Teatr im. Mossowieta szedł do wspaniałych sukcesów, które



Scena ze „Świt nad Moskwą” w wykonaniu artystów teatru im. Mossowieta  
 fot. CAF

oklaskiwać mógł widz polski. Od „Sztormu” — do „Świt nad Moskwą”, od sztuki obrazującej początki władzy radzieckiej do sztuki pokazującej, jak szybko rozwijają się i krzepną bujne pędy komunizmu w radzieckiej rzeczywistości dnia dzisiejszego.

Te dwie sztuki mają olbrzymią wymowę dla społeczeństwa polskiego. Przecież i my dziś borykamy się w uporczywej walce z wieloma trudnościami. Nie są one tak wielkie, jak te, które musieli przełamać bohaterowie „Sztormu” — tym łatwiej nam będzie je pokonać. Łatwiej i dlatego, że przed nami jako realny obraz perspektywy jutra odśłania się dzień dzisiejszy

Kraju Rad, dzień niezwykłej siły narodu, zamożności i szczęścia jednostki.

Wielką naukę wynieśli również z gościnnych występów Teatru im. Mossowieta — ludzie polskiego teatru: zobaczyli bowiem wzór kunsztu aktorskiego, który wyrosnąć może tylko w ustroju socjalistycznym, kunsztu, do którego dochodzi się wielkim wysiłkiem i głęboką wolą służenia narodowi. Jest rzeczą niewątpliwą, że występy Teatru im. Mossowieta przyczynią się do pogłębienia przyjaźni między naszymi narodami, że wpłyną one również na przyspieszenie rozwoju teatru Polski Ludowej.

Mieczysław Markowski

## K R O N I K A

## KRONIKA POLITYCZNA

Grudzień 1952 r.

Agentura USA we Francji w postaci rządu Pinay'a (ex-członka hitlerowskiego rządu Vichy) zarządziła zamknięcie w Paryżu dwóch czołowych pism wychodźstwa polskiego we Francji: dziennika „Gazeta Polska“ i tygodnika ilustrowanego „Polska i Świat“.

\* \* \*

W związku z 73-cią rocznicą urodzin Józefa Stalina odbyły się w całej Polsce podobnie jak we wszystkich Republikach Związku Radzieckiego oraz we wszystkich krajach demokracji Ludowej uroczyste akademie przy tłumnym udziale świata pracy, który w historycznej, wielkiej postaci Józefa Stalina widzi najdoskonalszy, płomienny wyraz najszlachetniejszych ludzkich wysiłków w kierunku zapewnienia wszystkim narodom, wielkim i małym na całym świecie równych praw do życia, gospodarczej i politycznej suwerenności, trwałego, pokojowego, braterskiego współżycia, wolnego od wszelkiego wyzysku.

\* \* \*

Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalenie pokoju między narodami“ decydują z dnia 20

bm. przyznał nagrody następującym osobom za wybitne zasługi w walce o utrwalenie i utrzymanie pokoju:

1. Yves Farge — pisarz (Francja)
2. Saifuddin Kiczlew — przewodnicząca Wszechindyjskiej Rady Pokoju
3. Elisa Branco — działaczka Federacji Kobiet Brazylijskich
4. Paul Robeson — śpiewak (USA)
5. Johannes Becher — pisarz (NRD)
6. James Endicott — duchowny (Kanada)
7. Ilja Erenburg — pisarz (ZSRR)

\* \* \*

W ramach Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej w Polsce bawił w kraju znakomity zespół teatru „Berliner Ensemble“, którego wszystkie występy cieszyły się tłumną frekwencją i wzbudziły powszechne uznanie widzów.

Poza występami tego teatru urządzono w Warszawie i w innych miastach Polski, w ramach Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej, wiele różnych imprez artystycznych przy współudziale gości z NRD jako wyraz solidarności narodu polskiego z postępowymi siłami Niemiec w walce o zjednoczone, demokratyczne Niemcy.

## KRONIKA GOSPODARCZA

Grudzień 1952 r.

Dnia 19 bm. podpisano w Warszawie w ramach zawartej w roku ub. wieloletniej umowy handlowej między Polską a NRD protokół na rok 1953. NRD będzie importować do Polski maszy-

ny i urządzenia inwestycyjne, aparaty precyzyjne, nawozy azotowe, chemikalia itd.; Polska do NRD węgiel, koks, artykuły przemysłowe różnych rodzajów i inne.

# KRONIKA KULTURALNA

Grudzień 1952 r.

Nakładem węgierskiego państwowego wydawnictwa literatury beletrystycznej ukazała się ostatnio w przekładzie węgierskim „Lalka” Prusa. W przygotowaniu są dalsze przekłady szeregu utworów klasycznych z literatury polskiej.

\* \* \*

W Bratisławie wydano w przekładzie słowackim „Nad Niemnem” E. Orzeszkowej.

\* \* \*

Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej ZSRR wydało w przekładzie rosyjskim zbiór wybranych utworów J. Słowackiego z przedmową członka Akademii Nauk ZSRR prof. K. Dierżawina.

\* \* \*

W listopadzie r. ub. przybył do Polski wybitny pisarz czechosłowacki Franciszek Kubka, autor licznych opowiadań, nowel, poematów i krytyk literackich. W latach 1946 — 1948 był on ambasadorem Republiki Czechosłowackiej w Bułgarii, a po powrocie stamtąd napisał książkę pt. „Dziennik bułgarski”, w której pokazuje polityczny, gospodarczy i kulturalny rozwój Bułgarii. Za książkę „Powiastki dla mr Trumana” otrzymał Kubka Czechosłowacką Nagrodę Pokoju. Podczas miesięcznego pobytu w Polsce Kubka wygłosił kilka odczytów o literaturze czechosłowackiej oraz wziął udział w wieczorze literackim w Warszawie poświęconym jego twórczości.

\* \* \*

Na zaproszenie Ministerstwa Szkół Wyższych przybył do Warszawy na dwuletni pobyt uczony radziecki Aleksander Totkaczew, specjalista w zakresie gramatyki historycznej i języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, aby kształcić kadry naukowców rusycystów dla wyższego szkolnictwa polskiego. Prof. Totkaczew weźmie udział w pracach sekcji językoznawstwa Instytutu Polsko-Radzieckiego.

\* \* \*

Prezydent Klement Gottwald mianował przewodniczącym Czechosłowackiej

Akademii Nauk ministra Szkolnictwa, Nauki i Sztuki, laureata Nagrody Państwowej prof. dra Zdenka Nejedly'ego.

\* \* \*

Na IV Zjeździe Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który odbył się w pierwszej połowie bm. stwierdzono, że w okresie od poprzedniego (III) Zjazdu TPPR (1949 r.) liczba członków Towarzystwa wzrosła ponad dwukrotnie, tj. do 4,5 miliona. Świadczy to o szybkim pogłębianiu się przyjaźni polsko-radzieckiej, która posiada fundamentalne znaczenie nie tylko dla niepodległości i dalszego pomyślnego rozwoju Polski, ale również dla utrzymania pokoju w Europie.

\* \* \*

Dnia 16 bm. zakończył się w Poznaniu II Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego, w którym wzięli udział najlepsi skrzypkowie Związku Radzieckiego, Francji, Węgier, Bułgarii, Czechosłowacji i Polski.

Pierwszą nagrodę zdobył młody, doskonały skrzypek radziecki Igor Ojstrach, syn również znakomitego skrzypka radzieckiego i zdobywcy drugiej nagrody na poprzednim Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Wieniawskiego. Dwie równorzędne drugie nagrody zdobyli Julian Sitkowiecki (ZSRR) i Wanda Wilkomirska (Polska), trzy równorzędne trzecie nagrody — Blanche Tarjus (Francja), Marina Jaszwilli (ZSRR) i Olga Parchomienko (ZSRR).

Cztery czwarte nagrody, jedną piątą oraz dwa zaszczytne wyróżnienia otrzymali dalsi uczestnicy Konkursu.

Szczególnie wysoki poziom artystyczny Konkursu ściągał tłumy publiczności na wszystkie występy uczestników Konkursu.

\* \* \*

Do Moskwy wyjechał na gościnne występy zespół Poznańskiej Państwowej Opery St. Moniuszki w składzie ponad 300 osób pod kierownictwem dyr. prof. Waleriana Bierdiajewa.

# KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

## KSIĄŻKI

Nakładem „Czytelnika“ ukazał się „Pamiętnik“ Tarasa Szewczenki. Tytuł oryginału rosyjskiego „Dziennik“ (w tym języku pisał go wielki poeta ukraiński). Z języka rosyjskiego tłumaczyła Helena Maniewicz Szaniawska, wiersze w tekście przełożył Włodzimierz Boruński.

„Pamiętnik“ obejmuje ponad rok życia poety, od 12 czerwca 1857 do 13 lipca 1858, po powrocie z zesłania z Orenburga. Z tego okresu Szewczenko utrwalił wiele obrazów i sporo miejsca poświęcił kontaktom z różnymi ludźmi, m. in. z Polakami, z którymi łączyły go przyjacielskie stosunki. Z tych względów „Dziennik“ Tarasa Szewczenki jest ważnym jego dokumentem, autobiograficznym.

• • •

Z okazji niedawnego pobytu w Polsce pisarza czechosłowackiego Franciszka Kubki warto podkreślić wydanie przez „Cytelnik“ jego książki pt. „Uśmiech rycerza Paleczki“ w tłumaczeniu z czeskiego Andrzeja Sieczkowskiego.

Jest to opowieść o czeskim rycerzu Janie Paleczku, postaci historycznej z okresu wczesnego renesansu, oparta na zapiskach metrykalnych, legendzie narodowej i osobistej wiedzy autora o rzeczywistości epoki. Udział Paleczka — przedstawiciela rozwijających się w Czechach idei renesansu — w najważniejszych sprawach epoki, charakterystyka ówczesnego układu społecznego i oryginalny styl autora czynią tę książkę ciekawą, przystępną i pouczającą o feudalnej przeszłości Czechosłowacji.

## SLOVANSKY KALENDAR

Komitet Słowiański w Czechosłowacji wydał w języku czeskim kalendarz na rok 1953, zawierający różnorodny, bogato ilustrowany materiał z życia narodów słowiańskich.

Na wstępie Redakcja zamieściła fragment opowiadania pt. „Prezydent i górnik“, napisanego przez laureata nagrody Państwowej Jirzi Marka. Jest to wzruszająca, literacko ujęta scena ze spotkania Prezydenta Gottwalda z delegatami górników czeskich.

W podobnym stylu utrzymana jest cała bogata część artykułowa kalendarza, obejmująca wiele informacji i obrazów z życia ZSRR, Polski, Bułgarii, a przede wszystkim Czechosłowacji. Krótkie, treściwe artykuły, reportaże, opowiadania, fragmenty z książek pisarzy czeskich dają aktualny przekrój pokojowego budownictwa krajów słowiańskich. Żywym obrazem stają przed czytelnikiem, nieodłącznie towarzyszące pokojowemu budownictwu socjalistycznemu zdobycze socjalne mas pracujących, coraz pełniejsze możliwości korzystania ludzi pracy ze swych o-

siągnięć. Na to właśnie przede wszystkim wskazują przedstawiciele wychodźstwa czechosłowackiego w krajach kapitalistycznych, którzy w licznie zamieszczonych w kalendarzu wypowiedziach, dzielą się wrażeniami z pobytu w kraju rodzinnym.

Wydawnictwo zawiera, zasługujący na podkreślenie, szczegółowo opracowany kalendarz historyczny, obejmujący daty wydarzeń z życia politycznego i kulturalnego narodów słowiańskich. Ułatwia on wgląd w chronologię faktów oraz rocznic związanych z działalnością wybitnych przedstawicieli społeczeństw słowiańskich, którzy wnieśli trwałe wartości do rozwoju postępu na świecie.

Całość materiału w starannej oprawie graficznej, urozmaicona wierszami oraz licznymi, plastycznymi ilustracjami, niewątpliwie jeszcze bardziej zbliży czytelników do spraw, którymi żyje dziś lud w wolnej Republice Czechosłowackiej i w bratnich krajach słowiańskich.

## PRZEGLĄD CZASOPISM

Z S R R  
SŁAWIANIE

Nr 11/52 str. 64

Numer 11 Sławian rozpoczyna mowa J. Stalina wygłoszona na XIX Zjeździe KPZR.

Artykuł wstępny poświęcony 35 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej ukazuje jej dobroczynne dla mas pracujących całego świata skutki. Dzięki temu, że jak uczy Stalin, „Rewolucja Październikowa to nie tylko rewolucja w dziedzinie stosunków ekonomicznych i społeczno-politycznych, ale rewolucja w umysłach, rewolucja w ideologii klasy robotniczej”, stała się ona dla klasy robotniczej całego świata drogowskazem oświetlającym drogę i dającym perspektywę.

O znaczeniu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej dla narodów Związku Radzieckiego i postępowej części ludzkości pisze Sergiusz Gierasimow w artykule „Światłość Wielkiego Października”.

Jaki wpływ miała Rewolucja Październikowa na odzyskanie niepodległości narodu polskiego i jak w oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego naród polski przeobraził swe życie polityczne, społeczne i gospodarcze i buduje w swym kraju socjalizm, opisuje Witold Jarosiński, minister oświaty Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w artykule „Na drodze Wielkiego Października”.

Ilija Kiuljowski, członek prezydium Komitetu Słowiańskiego w Bułgarii w artykule „Wielki Październik oświeca zwycięską drogę narodu bułgarskiego” ukazuje sukcesy gospodarki narodowej Bułgarii, osiągnięte pod mądrym kierownictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

W. Piątkowski w artykule „Wspaniały wkład do teorii marksizmu-leninizmu” omawia prace J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, ogłoszoną drukiem w przeddzień XIX Zjazdu KPZR.

XIX Zjazd KPZR, drogą, jaką Partia przez lata od XVIII Zjazdu prowadziła narody radzieckie oraz dyrektywy, które są wielkim świadectwem, jak Partia wypełnia wielkie zadania przejęcia od ekonomiki socjalistycznej do ekonomiki wyższego stopnia — komunizmu,

opisane są w artykule P. Pozdiejewa „Zjazd budowniczych komunizmu”. Artykuł Olega Pisarzewskiego „Wspaniały plan pokojowego budownictwa” omawia dyrektywy XIX Zjazdu KPZR co do wspaniałego rozwoju potęgi gospodarczej Związku Radzieckiego, zakreślonego przez piąty plan pięcioletni (1951 — 1955).

Na dalszych stronach jedenastego numeru Sławian znajdujemy: artykuł pióra akademika A. Oporina „W przeddzień Kongresu Narodów w obronie pokoju”; opis działalności naukowej, społecznej i twórczości literackiej białoruskiego poety ludowego, wiceprezesa Akademii Nauk ZSRR, wiceprzewodniczącego Komitetu Słowiańskiego BSRR Jakoba Kołasa, z okazji 70 rocznicy jego urodzin.

W dziale *Szkice i korespondencja* Iwan Ciupa opisuje obraz życia dawnej robotnicy rolnej pracującej na „pańskich” polach, a obecnie przewodniczącej artelu im. Stalina w okręgu lwowskim i delegatki do Rady Najwyższej Ukrainiejskiej SRR, oraz wyrosłego z ludu Ostapa Parasiuka, kandydata nauk matematyczno-fizycznych i zastępcy dyrektora Instytutu Budowy Maszyn i Automatów w lwowskim oddziale Akademii Nauk USRR. S. Rudienko w artykule „Na ziemi stalingradzkiej” przedstawia przemiany, jakie zaszły w okolicach Stalingradu w związku z otwarciem kanału Wołga — Don i robotami prowadzonymi przy budowie stalingradzkiej elektrowni wodnej.

W *Krytyce i bibliografii* zamieszczono dwie pozycje: „O człowieku rodzicim” J. Andrzejewskiego, wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa, oraz „Jest na świecie Moskwa” W. Andrejewa, Sofia.

## B U Ł G A R I A

SŁAWJANI

Nr 11/52 str. 32

Listopadowy numer miesięcznika otwiera artykuł prof. Metodi Popowa poświęcony Ogólnobułgarskiemu Kongresowi Pokoju, który był przygotowaniem narodu bułgarskiego do Kongresu Narodów w Wiedniu.

W artykule pt. „Wielkie wydarzenie historyczne” Delczo Piskow omawia

październikowe uchwały XIX Zjazdu KPZR.

Z okazji obchodzonej w październiku r. ub. 35 Rocznic Wielkiej Rewolucji Październikowej Georgii Michajłow Dobrew omawia osiągnięcia i zdobycze krajów obozu socjalizmu. Autor stwierdza, że w wyniku zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej i pogromu faszyzmu, obóz ten obejmuje obecnie ponad jedną czwartą (26%) powierzchni kuli ziemskiej (przed wojną jedną szóstą). Obóz socjalistyczny pod przewodnictwem ZSRR nieugięcie broni pokoju światowego, a siły jego są tak potężne, że w razie rozpetania przez podżegaczy amerykańskich i ich sługusów nowej wojny, wynik jej musi być z góry przesądzony i doprowadzić do kompletnego pogromu agresorów.

W artykule pt. „Dymitr Polianow“, Nikola Łankow omawia twórczość czołowego bułgarskiego poety, z okazji jego 75 rocznicy urodzin. Twórczość Polianowa opiewa proletariat jako zasadniczą i historyczną siłę postępu. Poezja jego bierze czynny udział w życiu niosącym historyczne przeobrażenia. Jak przyznaje sam poeta, wielki wpływ na jego twórczość wywarli poeci rosyjscy: Puszkina, Lermontow i Niekrasow.

Artykuł Nadi Ganczewej, pt. „Kobiety wiejskie — budowniczki socjalizmu“, obrazuje przemiany w życiu kobiety bułgarskiej w okresie ustroju demokracji. Kobiety bułgarskie przeszły długą drogę ewolucji społecznej. Poprzednią ich sytuację najlepiej scharakteryzują słowa Wylko Czerwenkowa: „niewolnica swojego męża, milcząca męczennica otaczającego ją świata“. Dzisiaj kobieta bułgarska odnalazła pełną godność ludzką i wszelkie możliwości rozwoju osobistego i swoich zdolności. Organizacja kolektywnych gospodarstw rolnych wśród kobiet, właśnie, znajduje najbardziej entuzjastyczne bojowniczkim nowym form życia i pracy. Kobiety zajmują obecnie w kolektywach rolnych wiele odpowiedzialnych stanowisk. Powyższe twierdzenie ilustrują następujące cyfry: w brygadach rolniczych i hodowlanych pracuje ok. 500 000 kobiet. Ponad 20 000 kobiet jest kierowniczkami sekcji, 3030 członkami zarządów gospodarstw, a 13 zajmują stanowiska przewodniczących, 412 — kierowniczkami ferm hodowlanych, 758 dziewcząt pracuje jako traktorzystki i kombajnierki. Setki kobiet wiej-

skich są delegowane do miejscowych Rad Narodowych, a wiele z nich zostało przewodniczącymi Rad.

W artykule „Radziecko - Chińska Przyjaźń“ Christo Stojkow przedstawia historię rozwoju tej przyjaźni od czasu wizyty Mao-Tse-Tunga w Moskwie na wiosnę 1950 r.

Artykuł J. Piesznej „Mikłasz Alesz i idea słowiańska“ poświęcony jest twórczości najwybitniejszego malarza czeskiego.

Aleksander Bobczewski w artykule „Stosunki ekonomiczne Między Związkami Radzieckim a Krajami Demokracji Ludowych“ podkreśla dobrodziejstwa nieskrepowanej wymiany towarowej między krajami obozu pokoju i przodującą rolę pomocy gospodarczej ze strony ZSRR dla krajów demokracji ludowej przy ich odbudowie i rozwoju.

Ponadto w numerze znajdujemy reportaż R. Drakowa „Wieś nasza bogoci się“, artykuł „Stojne Krystewa“ Watykan w służbie imperializmu“ i „Tito nie jest w stanie okłamać narodów Jugosławii“.

Numer zamyka przegląd wydarzeń w krajach słowiańskich i na świecie.

## CO PISZĄ INNI?

W numerze 12/52 „Problemów“ znajdujemy interesujący reportaż Pawła Jasienicy pt. „Z archeologami nad Huczwą i Bugiem“. Autor towarzyszy ekipie naukowców, której terenem badań są wykopaliska na obszarze historycznych Grodów Czerwieńskich.

Mysł zbadania Grodów Czerwieńskich powstała na konferencji historyków polskich w Otwocku, w której udział wzięła również delegacja radziecka. Wtedy to zapadła uchwała, by działając w porozumieniu, specjaliści obu państw zbadali swoją stronę Bugu.

Rezultaty polskich badań okazały się owocne. Na paskowicy koło Gródka nad Bugiem, w poszukiwaniu śladów historycznego grodu Wołyni natrafiono na przedmioty sprzed 40-stuleci, zdadzające isnienie w owym czasie osiedla, którego cywilizację określamy jako „kulturę pułarów lejkowych“. Wykopaliska wczesno-średniowieczne wykryto w innym punkcie płaskowyzu,



zwanym „Zamczysko“, gdzie mieścić się miał gród Wołyń.

Zeszloroczne badania ekspedycji naukowców polskich potwierdziły hipotezę nauki radzieckiej, która lokalizowała historyczny Gród Czerwień — stolicę całego obszaru Grodów Czerwieńskich — nad Huczwą, na terenie obecnej wsi Czermino. Autor reportażu przytacza opinię, że wykryty gród Czerwień już po pierwiastkowym zbadaniu zdradza rangę ówczesnych głównych grodów polskich w rodzaju Poznania czy Gniezna.

We wsi Sasiadka położonej nad Porem, lewostronnym dopływem Wieprza doszukano się wyraźnych śladów dawnego Sutięjka leżącego w XI stuleciu na samym polsko-ruskim pograniczu.

Reportaż Pawła Jasienicy jest popularnym omówieniem rezultatów zeszłorocznej 5-cio tygodniowej pracy badawczej korygującej naszą wiedzę o Gro-

dach Czerwieńskich. Uzyskane stał liczne materiały archeologiczne, rzucające więcej światła na ówczesne łazy rozwoju naszej państwowości i pogłębiające znajomość historii Rusi stanowią — jak stwierdza autor — dopiero uwerturę tego co przyniosą lata następne.

Nieco miejsca zajmuje charakterystyka atmosfery, w jakiej toczą się badania, z uwagi chociażby na wykopaliska z terenu Grodów Czerwieńskich; większość z nich z okresu średniowiecza należy do wschodnio-słowiańskiego kręgu kulturalnego, oznacza ruskie pochodzenie. Badania dotyczące tych spraw były dawniej przedmiotem sporu pomiędzy trzema nacjonalizmami: polskim, ukraińskim i rosyjskim. Obecnie „zamiast haseł wojującego szowinizmu“ mamy do czynienia z akcją naukową prowadzoną w warunkach przyjaznej współpracy zainteresowanych narodów.

---

## Z KOMITETU SŁOWIAŃSKIEGO W POLSCE

---

Z okazji Nowego Roku Komitet Słowiański w Polsce otrzymał i przesłał do Komitetów Słowiańskich w ZSRR, Czechosłowacji i Bułgarii życzenia dalszych, wielkich osiągnięć w dziele pogłębienia przyjaźni i braterstwa między narodami walczącymi o pokój.

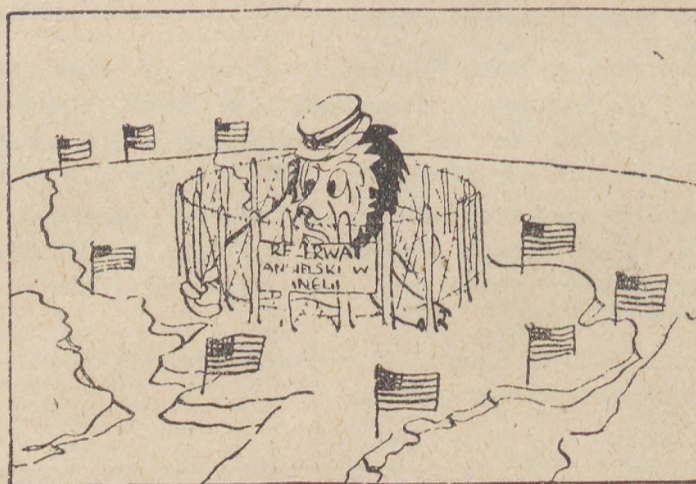
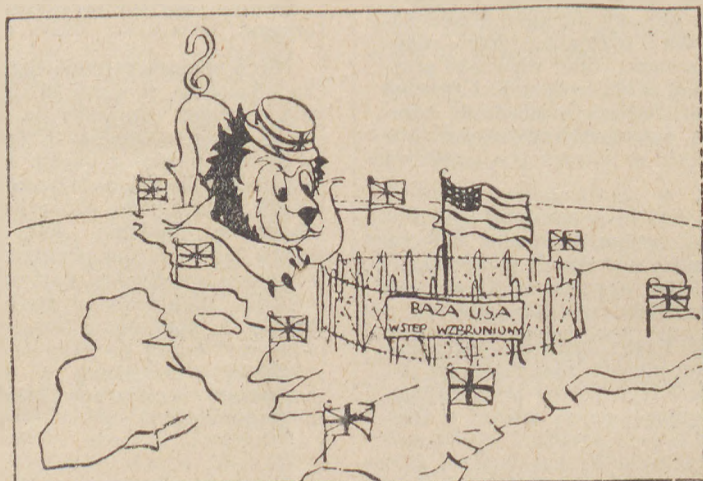
Zyczenia owocnej pracy dla sprawy pokoju i przyjaźni między narodami wysłał Komitet Słowiański w Polsce również do organizacji słowiańskich w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Urugwaju, Budziszynie i Trieście.

Otrzymał Komitet Słowiański w Polsce życzenia noworoczne od działaczy słowiańskich za granicą.

---

*Wszystkim prenumeratorom, czytelnikom i sympatykom naszego miesięcznika życzenia pomyślnego 1953 roku przesyła*

REDAKCJA



wg „Dikobrazu”

### PRZYMIERZE

USA i Anglia zawarły przymierze  
 „na śmierć i na życie” — jak twierdzą partnerzy.  
 Twierdząc mają rację, gdy dodają skrycie:  
 że to Anglii „na śmierć”, USA „na życie”.

## СОДЕРЖАНИЕ

К. Дембницкий: От К.Н.Р. к Сейму Польской Народной Республики — М. Марковский: Будущее наших торфяных залежей — У. Поморская: III выставка польской живописи и скульптуры — Р. Карст: Алексей Толстой — И. Дворжак: Воспоминание о Константине Биэле — П. Динеков: Польская литература в Болгарии — Воззвание Конгресса народов к правительствам пяти держав — Декларация Конгресса народов в защиту мира. — С. Робак: За освобождение славянских борцов за мир — В. Остроменцкий: Литературный вечер в мазурской деревне — М. Марковский: Театр истины — Политическая, экономическая и культурная хроники — Критика и библиография — В Славянском Комитете Польши — Сатира.

„СЛАВИНСКАЯ ЖИЗНЬ” ежемесячный журнал посвященный славянским вопросам, жизни СССР и стран народной демократии и мирному сотрудничеству народов. Издается Президиумом Славянского Комитета в Польше. Редакционная коллегия: Г. Свионтковский, Г. Возницкий, К. Дембницкий.

АДРЕС РЕДАКЦИИ: Варшава, Алл. Сталина 12, тел. 87947.

Nr 1/53

## CONTENTS

*K. Dębnicki*: From K. R. N. (State National Council) to the Sejm (Parliament) of the People's Republic of Poland — *M. Markowski*: The future of our peats-bogs — *U. Pomorska*: The III-rd Polish National Plastic Arts Exhibition — *R. Karst*: Alexis Tolstoj — *I. Dworzak*: The reminiscence of Konstantin Biebl — *P. Dinekov*: Polish literature in Bulgaria — The adress of the Congress of Nations to the governments of the five great powers — The proclamation of the Congress of Nations for protection of peace — *Z. Robak*: The liberty for Slavish partizans of peace — *B. Ostromecki*: A literary eveningparty in a Mazurian village — *M. Markowski*: A theatre of the truth — *Cronicles*: Political, Economic and Cultural — *Reviews and Bibliography* — *Activities of the Slav Committee in Poland* — *Satirics*.

SLAVIC-LIFE, a monthly magazine devoted to Slavic matters, to the life of the USSR and the states of People's Democracy, to peaceful cooperation of nations  
Published by the Presidium Office of the Slav Committee in Poland  
Editorial Board: H. Świątkowski, J. Woźnicki, K. Dębnicki

Editorial and booking office: Warszawa, Al. Stalina 12, tel. 87947

~~SĄD POWIATOWY dla m. GDAŃSKA  
w Gdańsku~~

№ 5

# „ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE“

można nabyć w kioskach „RUCHU“  
na dworcach kolejowych Warszawy  
i wszystkich miast wojewódzkich;

*W Warszawie w kioskach lokali:*

Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
Ministerstwa Oświaty  
Ministerstwa Szkół Wyższych  
Polskiej Akademii Nauk  
Związku Literatów  
Centralnej Rady Zw. Zw.  
Z. Z. Nauczycielstwa Polskiego  
Hoteli „Bristol“ i „Polonia“  
lub w pobliżu tych lokali;

**W miastach uniwersyteckich w kioskach  
na terenie Uniwersytetu lub w pobliżu**